N. leżytość pocztowa
uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok III.
№ 2
RADOM

Głos Wsi

13 STYCZEŃ 1935 R
WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

RZĄD i SAMORZĄD

w walce ze skutkami przesilenia gospodarczego...

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu udzieliło związkom samorządowym i władzom nadzorczym obszernym i szczegółowych wskazówek co do ustalenia i zatwierdzenia zamierzeń budżetowych związków samorządowych oraz zasad, jakiemi związki winny kierować się w gospodarce finansowej. Okólnik ministerjalny głosi m. in.:

„Akcja rządu, mająca głównie na celu opanowanie ujemnych skutków trwającego przesilenia gospodarczego, zmierza obecnie do odciążenia dochodu społecznego poprzez zmniejszenie obciążenia publicznego. Ponieważ działalność gospodarcza samorządu powinna być ściśle sharmonizowana z działalnością Rządu, przeto cel powyższy powinien przyświecać również związkom samorządowym w ich gospodarce finansowej".

Wysiłki Rządu w kierunku uzdrowienia i usprawnienia gospodarki samorządowej stanowią ważny etap na drodze przystosowania gospodarstwa polskiego do nowego układu stosunków ekonomicznych, jaki powstał w następstwie długotrwałego kryzysu. W tym nowym bowiem układzie stosunków samorządowi terytorjalnemu przypadają niezmiernie doniosłe zadania do spełnienia.

W następstwie przeobrażeń, dokonywujących się samorzutnie we wszystkich krajach, oddziaływanie państwa na bieg życia gospodarczego ulegnie bardzo znacznemu wzmożeniu. Państwo tworzy programy i plany działania. Kształtuje ceny wewnętrzne i wpływa na spożycie dóbr. Reglamentuje przywóz towarów i forsuje ich wywóz. Wpływa na podaż i koszt kredytu. Państwo jest przemysłowcem i bankierem, pracodawcą i właścicielem majątków, słowem skupia w swoich rękach olbrzymi kompleks czynników oddziaływania na rozwój stosunków ekonomicznych kraju.

Te olbrzymie funkcje Państwo wykonywa zapomocą podległych sobie organów. Najważniejszym z tych organów jest rząd, wykonawca budżetu, zarządca przedsiębiorstw i majątków państwowych, szafarz zasobów, zgromadzonych w instytucjach kredytu publicznego.

Ale obok rządu doniosłą rolę w kształtowaniu stosunków życia gospodarczego odgrywają inne organy państwowe, przedewszystkiem zaś — samorząd terytorjalny.

Cel, jaki stawiają sobie rząd i samorząd w swej działalności gospodarczej, jest identyczny: jest nim mianowicie dobrobryt materjalny ogółu obywateli. Inny jest natomiast zakres działalności, inny — teren, na którym się ta działalność rozwija.

Rząd obejmuje zasięgiem swego działania społeczeństwo w jego całości, samorząd zaś części społeczeństwa, zorganizowane na podstawach terytorjalnych. Pierwszy jest czynnikiem centralizacji dyspozycyj gospodarczych, drugi — organem rozprowadzania tych dyspozycyj po całym kraju. Porównywując terytorjum państwa do koła, możnaby określić rząd, jako punkt centralny, od którego rozchodzą się promienie we wszystkich kierunkach, samorząd zaś — jako rozmieszczone na obwodzie tego koła punkty.

Kompleks stosunków gospodarczych i społecznych, objętych przez gospodarkę komunalną, jest niezmiernie wielki. Dość powiedzieć, że tak podstawowe dla rozwoju życia państwowego dziedziny działalności zbiorowej, jak oświata, zdrowie publiczne, opieka społeczna i t. p. opierają się w całości lub w znacznej części na samorządzie terytorjalnym.

Odpowiednio do tego przedstawiają się budżety związków samorządowych. Objęte temi budżetami wydatki samorządu terytorjalnego przekroczyły w roku ubiegłym 600 miljonów złotych, a w latach 1928—1930, na które przypadły szczytowe punkty kształtowania się sumy wydatków, sięgały one sumy dwukrotnie niemal wyższej.

Rozmiary gospodarstwa samorządowego w całości gospodarstwa narodowego, doniosłość zadań, do których realizacji samorząd jest powołany, pochodzenie środków finansowych, przy których pomocy zadania te mają być spełnione — daniny przymusowe i zyski z przedsiębiorstw o charakterze publicznym, wreszcie zła sytuacja finansowa, w jakiej znalazły się samorządy w następstwie długotrwałego kryzysu oraz wadliwych często metod i gospodarowania — wszystko to sprawia, że zagadnienie reorganizacji samorządów i przystosowanie ich do warunków nowej rzeczywistości gospodarczej staje się coraz bardziej naglące.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 roku o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych, stwarza ramy dla sekcji oddłużeniowej w stosunku do samo-

rządów, dźwigających brzemię zobowiązań, które przekraczają ich obecne możliwości finansowe.

Ale istotne przystosowanie samorządów do warunków nowej rzeczywistości ekonomicznej wymaga czegoś więcej. Wymaga przedewszystkiem ostatecznego rozwiązania doniosłego problematu gospodarki komunalnej i podziału środków finansowych między różne czynniki, biorące udział w gospodarstwie publicznem. Wymaga również ściślejszego zespolenia działalności rządu i ciał samorządowych przez rozciągnięcie kontroli organów rządowych nad gospodarką komunalną, dla zapewnienia tej ostatniej bardziej prawidłowego i celowego zużywania środków finansowych, jakie państwo stawia do jej dyspozycji.

I dopiero, kiedy warunki te będą spełnione, samorządy będą mogły wykonywać swe doniosłe funkcje gospodarcze, zgodnie z interesem publicznym i w należytem zespoleniu z całokształtem polityki ekonomicznej Państwa.

V.

Zasadniczym błędem naszym było to, że w organizacji państwa usiłowaliśmy założyć same podwaliny i fundamenty wedle obcych wzorów, zreformowanych na podstawie złej tradycji Rzeczypospolitej.

E. KWIATKOWSKI.

Do synów wsi Polskiej

(Słów kilka na miedzy życia)

Pan Nauczyciel spotkał ojca przed kościołem. No, Piotrze, syn się bardzo dobrze uczy, trzeba go posłać do szkół, stać was na to a chłopca byłoby szkoda, ma wielkie zdolności.

Panie nauczycielu, kiedy ciężko. Dziecek w domu sześcioro, nie wiem czy dam radę.

Trzeba dać dziecko koniecznie do szkół, ukończy szkoły pójdzie na księdza czy na sędziego, albo na profesora, jakoś wtedy będzie lepiej. Dobrze dzieci chowacie. Nie będzie wyrodnym synem, pomoże drugim, przecież to tak jest na świecie, że gdy jeden się wyuczy to drugiego za łeb ciągnie. Miną lata, dzieci podrosną.

Każdy będzie się chciał żenić, trza dać cząstkę, rozdrobnicie grunt i co będzie. Juścić to święta prawda. Jeden na roli powinien zostać.

Na święty Pioter zaprzęgniecie konie, pojedziemy do miasta. Mam jeszcze 4 takich zuchów, co powinni iść do szkół. Pięknie to jest gdy wieś polska dorzuca swój odsetek do służby państwowej. Jest to materjał świeży, zdrowy moralnie, a nam trzeba ludzi tęgich.

Uradzili.

Wyjechał Jędruś do szkół w nowych trzewikach, w nowem ubraniu. Matka uspurlała trochę grosiwa za jajka za mleko za masło i serki, kupiła krawatkę, nową koszulę. Oj było też płaczu niemało.

Jędrek pożegnał się z rodziną, matka ocierała fartuchem łzy, pobłogosławiła na nową drogę życia.

Jędruś cichaczem wpadł do stajenki, pożegnał się z krówkami, co je pasał na ugorze, spojrzał po obejściu. Wróble ćwierkały na gałęzi, łzy mu stanęły w oczach.

Bądźcie zdrowe moje wróbelki.

Na rozstajnych drogach stał krzyż. Tyle razy chodził koło tego Pana Jezusa. Westchnął i teraz serdecznie.

Lata mijały. Jędruś uczył się dobrze. Co roku zjeżdżał na święta lub wakacje. We wsi go chwalono, że nie herny. Przy żniwie pracował razem ojcami, ciskał snopki na furę, pokładał świętą ziemię po żniwach. Skowronki mu śpiewały nad głową, a wrony skakały poza pługiem i wydziubywały pędraki ze świeżej, pachnącej ziemi.

Jędruś wyszedł na człowieka.

Jednego roku zjechało się do wsi z dziesięciu panów w czarnych ubraniach. Furmankami zjechali do wsi od kolei. Już przed wsią usłyszeli smutny, jękliwy dzwon kościelny.

Przybyli wdzięczni uczniowie na pogrzeb pana nauczyciela, który ich we świat wyprowadził.

Narodu na pogrzebie było z kilku wsi.

Najpierw nieboszczyka nieśli panowie z miasta, dawni uczniowie, potem młodsze wsiowe pokolenie.

Płakał też to naród płakał na pogrzebie.

Kierownik był dobry człek, każdemu doradził, pomógł, przesiedział przecie na jednem miejscu lat trzydzieści.

On to wypchał z roli we świat tylu ludzi ze wsi.

Potem się wszyscy rozjechali, każdy do swego.

Rozjechali się chłopscy synowie po miastach, po urzędach, po szkołach, po plebanjach, po szpitalach doktorzy, po sądach sędziowie i adwokaci.

Rozjechali się wojskowi z gwiazdami na ramionach, niżsi i wyżsi, rozmaici.

Pożenieni oni byli niektórzy po miastach z panienkami miejskimi.

Jak to na świecie bywa. Jedna synowa dobra, pamiętała o wsiowych ludziach, inna herniejsza wstydziła się wsi, nawet nie zajrzała do ojców, by przypadkiem kto nie wiedział, że ma męża z niskiego stanu.

Co niektóra pamiętała o rodzinie, czy to stare ubranie czy buty zawsze posłała do wsi.

A na wsi wszystko się przyda, wieś wszystko wchłonie, bo teraz na wsi nie tak jak dawniej...

Nowy rok idzie.

Do tych chłopskich synów, co z pod strzechy wyszli na tułaczkę po miastach, do tych, których rola wykształciła i dała im lżejszy chleb w Nowym Roku — słów kilka pragnę skreślić.

A dużo nas jest na świecie z pod słomianej strzechy.

Zrobimy rachunek sumienia, my chłopscy synowie... czy jesteśmy w porządku w stosunku do rodzinnej strzechy, czy pamiętamy w taki czy inny sposób o tych, co tam na roli pozostali.

Może nie chodzi mi w tej chwili o tę pamięć materjalną...

Mam tu na myśli pomoc moralną wsi polskiej, mam tu na myśli zobowiązanie moralne chłopskich synów w stosunku do braci z zagona.

My, może szczęśliwsi od nich, więcej wiemy, więcej umiemy jako ludzie uczeni.

Wydaje mi się, że skoro więcej nam dano, często z krzywdą młodszego rodzeństwa, to powinniśmy także więcej o wsi naszej pamiętać.

Tym panom, co ich ze wsi do miast po naukę wysłano, tym chłopskim synom co na urzędach siedzą, może dziś nie jest także tak słodko i dobrze. Może niejeden byłby nawet szczęśliwy, gdyby na roli pozostał. Różnie to bywa.

Nie o pomoc materjalną w tej chwili mi chodzi.

Jako pracująca, tak zwana inteligencja wiejska, ma jednak obowiązek spłacić dług moralny jeżeli nie tej wsi z której kto wyszedł, to tej wiejskiej okolicy wśród której mu wypadło z losu pracować.

A gdziekolwiek jesteście, w jakiemkolwiek mieście naokoło macie wieś polską.

A w tej wsi polskiej jest dola chłopska.

O tej chłopskiej doli pamiętać trzeba i coś ze swego czasu tej wsi poświęcić. Dług wdzięczności należy nam inteligentom wiejskim, co miejski dziś chleb jedzą, naszej szarej wsi spłacić pracą społeczną.

Tej pracy jest dużo. Wykonać ją można na różnych odcinkach.

Pierwszy odcinek tej uczciwej, a nic nie kosztującej pracy to ujmująco grzeczne traktowanie chłopa po urzędach, pocztach, kolejach, starostwach. Przychodzi chłop do urzędy. Woźni popychają go z kąta w kąt. Nieudolna kobieta nie wie jak sobie ze sprawą poradzić. Chodzi od biura do biura. Każdy stara ją się, zbyć bo go jego robota goni. Stoi w kącie bezradna. Inni się cisną, gorączka pędzi każdego. Babina nieśmiała, nie przyzwyczajona do ścisku i tłoku miejskiego, nie wie co ze sobą począć.

Spójrz, przechodząc na tę kobietę. Popytaj czego żąda, kogo szuka, doradź, podprowadź do właściwego biura. Serce dobre nic cię nie kosztuje, a przecież to twoja krew chłopska, choć nie z twojej wsi, ale wsiowa.

Bać się nie będzie kobiecina, ile ta twoja usługa kosztować będzie... Lud za wszystko chce zawsze płacić. Powiedz jej zgóry, że ty także ze wsi, niech nabierze do ciebie zaufania. Nieufność zniknie.

Serce trzeba mieć dla wsi. Do tego obowiązani są chłopscy synowie.

To nic nie kosztuje.

Drugi odcinek pracy społecznej, to organizacje wiejskie.

Poświęć synu wsi polskiej 10 niedziel w roku i wyjedź na wieś z odczytem do kółka rolniczego, do kół gospodyń wiejskich, do świetlicy sejmikowej, strzeleckiej, do domu ludowego, do straży ogniowej. Nawiąż bracie stosunki ze wszystkiemi powiatowemi organizacjami społecznemi. Oni tam mają statystyki, wykazy wsi organizacyj po wsiach. Pamiętaj o sporcie na wsi o organizacji przysposobienia wojskowego. Rycerstwem teraz, co Polski na wypadek potrzeby bronić mają własną piersią — to Lud. To synowie chłopscy, bo do nas dziś Polska należy.

Duch rycerski ze dworów szlacheckich, których prawie dziś niema, przeszedł pod strzechę. Ducha tego wsi trzeba dać, Apostołami tej idei Marszałka muszą być inteligenci wiejscy.

Specjalnie słów kilka miałbym do kolegów nauczycieli i wielebnego duchowieństwa. Te dwa stany rekrutują się przeważnie z dzieci rolnych. Czarny chleb matczyn z roli pozwolił wam przywdziać sutanny i włożył elementarz do ręki. Te dwa stany są ośrodkiem kultury na wsi.

Wy księża, chłopscy synowie i nauczyciele macie iść na wsi zgodnie ręka w rękę.

Na waszych barkach spoczywa moralna odpowiedzialność za stan oświaty i ruchu społecznego na wsi. Nie należy wam się kłócić i walczyć o hegemonję. Tracicie wy na tem najwięcej a za wami wieś. A co inni winni, że wy nie umiecie iść zgodnie jako równi z równymi. Nie dać się wielkością, nie przeceniać swoich wartości, nie podszywać się pod godności i dostojeństwa.

Pamiętaj, żeś krowy u ojca pasał na powrozie, żeś gęsi pilnował, żeś orał i snopki staczał.

Ta wspólnota krwi jest wysoko postawiona u górali. Góral górala się nie wstydzi. Popatrz na Jędrka Galicę, generała wojsk polskich. Góral a jak on zachowuje się, gdy zjedzie na Podhale. Każdy góral spieszy, by się z panem generałem Jędrusiem przywitać. Sędzia, profesor, aptekarz góral, bratem jest dla górali chłopów.

Bardzo się szanuje inteligencja ruska. Czesi są dla nas, choć to wrogi polakom naród, najlepszym przykładem. Szlachtę pożarli im niemcy, odrodzili się ze wsi. Wieś przechowała język czeski i kościół zachował ich od niemieckiej zagłady. Trzysta lat niewoli. Sedlak czeski dał narodowi księdza i nauczyciela i Czesi nie zmarnieli. Odrodzili się przez inteligencję chłopską, sedlaków. Nie wstydzi się tam nikt, że jest synem sedlaka. Szanują się nawzajem, kochają się jak bracia. Żona nie wstydzi się, że jej mąż ze wsi pochodzi. Na tę wieś jedzie, tę wieś popiera, szerzy tam oświatę. Niechaj każdy chłopski syn złoży w tym Nowym Roku ofiarę żywą w postaci stu książek do bibljoteki szkolnej czy świetlicowej, dla swojej lub obcej wsi. Będzie to czyn szlachetny. Wyście przez książkę wyszli w świat. Pomóżcie teraz waszym braciom dźwigać się przez światło nauki do góry.

A gdyby tak radjo zafundować swoim rodakom. Radjo wiąże wieś z szerokim światem. Radjo dla wsi jest ciekawe. Gdybyś wziął radjo na spłaty, to spłacisz dług wdzięczności polskiej chacie, co cię wychowała do lepszego bytowania.

Hej, hej chłopscy synowie. Wielu, wielu jest was przy warstacie pracy społecznej. Niesiecie światło pod strzechę. Ale dużo słyszy się, że gdy raz opuścił wieś, to już do niej nigdy nie zajrzy. O niej nie pamięta. Tak długo, gdy żyli ojcowie pamiętał, zajrzał, a potem już amen. Nic go wieś nie obchodzi.

Nikt dalej nie zajdzie jak do czterech desek. Ta święta polska rola przytuli cię. Pamiętaj, żeś tej polskiej niwie winien dług wdzięczności chłopski synu.

Władysław Mazur

Dyrektor Semin.

Efekty pomocy dla powodzian

Liczne dowody solidarności międzydzielnicowej

Spustoszenia powodziowe w dwunastu powiatach podkarpackich, podhalańskich i nadwiślańskich są tak wielkie, iż ludność ich musi być dożywiana aż do nowych zbiorów z funduszów społecznych i rządowych. Ogółem pomocy tej potrzebuje sto kilkadziesiąt tysięcy dorosłych i dzieci.

Niezależnie od tych potrzeb doraźnych niezmiernie ważna była sprawa przyszłych zasiewów. Pchnięto więc energicznie na jesieni akcję zasiewów ozimych i przygotowanie zasiewów wiosennych zbóż i pasz oraz sadzenie kartofli. Stracone zostały dla uprawy pewne obszary, tak zasypane kamieniami lub żwirem (zwłaszcza nad Dunajcem), iż nie można ich było oczyścić, lecz szybka akcja Komitetów Pomocy Ofiarom Powodzi na wszystkich szczeblach, współpraca organizacyj i Izb rolniczych oraz wytrawna, a wytężona praca samych powodzian, dokazała tego, że 80-95% pól zostało na jesieni uprawionych i obsianych.

Jest to wielkie dzieło, świadczące o tężyźnie chłopa i skutecznej pomocy społeczeństwa i władz. Można żywić nadzieję, iż zbiory roku 1935 będą dobre, gdyż do obsiewu użyto pierwszorzędnych gatunków ziarna, sadzeniaków ziemniaczanych i nasion pasz. Akcja ta wywołała wśród powodzian wielkie zadowolenie i uznanie dla Komitetów Pomocy.

Powodzianom dostarczono pewną ilość pługów i narzędzi rolniczych, dostawiono wapna do „odkwaszenia" zalanych i podmokłych gruntów, dostarczono częściowo koni, przysłano na czas zboże siewne. Sam Komitet Pomocy województwa krakowskiego wysłał w powiaty powodziowe 1.800 wagonów ziemniaków do sadzenia i wydał przeszło 2.300.000 zł. na pomoc rolną.

Ogólnopolski Komitet Pomocy udzielił Izbom Rolniczym kredytów zwrotnych na zakup pszenicy siewnej w kwocie przeszło 750.000 zł. Sekcje rolne poszczególnych powiatowych Komitetów Pomocy dla powodzian, wykazują bardzo znaczne ilości artykułów siewnych i ziemniaków sadzeniaków, rozdanych powodzianom.

Potrzeby pomocy rolnej do końca akcji wraz z zakupem pasz dla bydła w woj. krakowskiem obliczane są na sumę 7.00.000 zł. (wliczając poprzednio wydane kwoty).

Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi preliminował na pomoc rolną ogółem 9.830.000 zł. dla wszystkich okręgów powodziowych.

Są to prace ogromnego znaczenia gospodarczego dla zrujnowanych terenów i słusznie czyni się największe wysiłki, by zapewnić powodzianom dobre plony na rok nadchodzący.

* * *

Na wyżywienie powodzian i ich inwentarza żywego przez jesień i zimę aż do nowych zbiorów składają się dotacje rządowe, ofiary społeczeństwa, uzbierane w pieniądzach i produkty, zebrane w naturze od rolników.

Polskie rolnictwo, niedotknięte powodzią okazuje bardzo wydatne współdziałanie i dużą ofiarność. Na zjeździe prezesów Izb i organizacyj rolniczych uchwalono z inicjatywy posłów Kleszczyńskiego i Lechnickiego, iż Izby Rolnicze wezmą pod swą opiekę poszczególne powiaty powodziowe i dostarczą im zboża siewnego, nasion pasz i pasz na przeżywienie bydła i koni przez zimę.

Urządzono pozatem wielką zbiórkę żyta i kartofli na spożycie dla powodzian, opodatkowując się przeciętnie w ilości 2 kg. z hektara zbiorów. Dało to doskonałe rezultaty i powodzianie są już zaopatrzeni w kartofle i żyto na zimę (po 1 m^3 — 2m^3 na głowę) po wszystkich powiatach, dotkniętych klęską.

Izba Rolnicza warszawska wzięła najbardziej zniszczony powiat dąbrowski, gdzie dożywia 2.000 powodzian. Izba łódzka ma pod swą opieką pow. boheński i wadowicki, Izba wołyńska — brzeski, Izba lubelska — mielecki, pomorska — nowosądecki, wielkopolska — tarnowski, śląska — gorlicki, białostocka — jasielski, wileńska — myślenicki, poleska— nowotarski, lwowska — ropczycki.

Tego rodzaju współpraca daje nietylko efektywną pomoc i zaopatrzenie powodzian w produkty rolnicze, lecz wytwarza węzły solidarności między poszczególnemi prowincjami kraju.

Do darów rolników i włościan dla powodzian dołączane były niejednokrotnie serdeczne, wzruszające listy. Wysłannicy Izb rolniczych i organizacyj odwiedzają powierzone swej opiece powiaty, by na miejscu zbadać ich potrzeby i zobaczyć, jak rozdzielone zostały dary.

Niedawno odwiedzili, naprzykład, przedstawiciele warszawskiej Izby Rolniczej powiat dąbrowski, objeżdżając najbardziej zniszczone wsie. Delegacje Izby Rolniczej lubelskiej odwiedzały powiat mielecki, który ze swej strony wysłał swoich przedstawicieli na niedawno odbyty zjazd gospodarczy w Lublinie, by podziękować za dotychczasową pomoc i prosić o dalszą opiekę.

J. Krawczyńska.

O program radjowy dla wsi

Zagadnienie programu radjowego trudne jest do rozwiązania. Na pytanie, czy dawać program uniwersalny, a więc budzący zainteresowanie wszystkich, czy też uwzględniać potrzeby różnych grup społecznych i zawodowych setek tysięcy radjosłuchaczy, nie łatwo znaleźć odpowiedź. Kto wie zresztą, czy nie leży ona poza kompetencją ludzi układających program radjowy, czy rozwiązania jej, nie powinna przynieść raczej psychologja społeczna i nakazy ogólnej polityki kulturalnej państwa.

Obecny program Polskiego Radja jest programem o charakterze uniwersalistycznym z wyjątkiem może audycyj dla rolników. Każda audycja radjowa kwalifikowana jest z troską o wszystkich słuchaczy, każdy odczyt mówiony jest z myślą o najszerszem audytorjum. Zespolić na moment rozproszonych po wszystkich mieszkaniach Państwa słuchaczy, przepoić ich wartościową ideą, dać im wysoką klasę wzruszeń artystycznych — oto cel dziesięciogodzinnego programu dnia.

Podstawowe jednak zagadnienie— powszechność czy uwzględnianie zainteresowań grup — narzuca się ludziom radja przy każdej sposobności. Niema jednak kwestji programowej, któraby nie wymagała dania sobie jasnej odpowiedzi na pytanie „dla kogo".

Pytanie to jednak tak długo musiało pozostać bez odpowiedzi, względnie odpowiedź musiała zależeć od intuicji ludzi radja, dopóki nie opracowana została dokładna statystyka słuchaczy. Biuro Studjów Polskiego Radja, które zostało powołane specjalnie dla opracowywania zagadnień teoretycznych, podstawowych dla programu radjowego, bezpośrednio po zorganizowaniu swych prac, zajęło się analizą „rynku odbiorców programu radjowego". Analiza ta została już częściowo ukończona, pozostaje tylko jeszcze podać podział cyfr na województwa i poszczególne grupy miast.

Nie będziemy tutaj rozważać różnych pozycyj cyfrowych, niezmiernie interesujących i ciekawych, wskażemy tylko na doniosłe znaczenie ogłoszonej statystyki abonentów radjowych właśnie dla celów programowych a zapewne także i propagandowych.

Z ogłoszonej statystyki wynika jasno, że program radjowy o tendencjach uniwersalistycznych jest w obecnej sytuacji programem najlepszym. Większość słuchaczy Polskiego Radja, to przedewszystkiem warstwy ludności miejskiej, oraz t. z. inteligencji osiadłej na wsi (duchowieństwo,nauczycielstwo i ziemianie). Oczywiście, przyjmując, że ogromna większość słuchaczy miejskich i część słuchaczy wiejskich mają wspólną kulturę wyniesioną ze szkoły i nabytą przez fakt należenia do grupy „inteligencji", program radjowy, uniwersalistyczny, może ich mniej lub więcej równomiernie zadowolić.

Odmiennie przedstawi się zagadnienie wówczas, gdy akcja Rządu zmierzająca do rozpowszechnienia jednozłotowych abonentów na wsi, odniesie pełny sukces.

Wprawdzie dziś Polskie Radjo systematycznie robi wyjątek od zasady uniwersalizmu, dając program dla rolników, jest to jednak raczej akcja płynąca z poczucia konieczności, że radjofonja kraju rolniczego winna takie audycje uwzględniać, niż z przekonania, że są one rzeczywiście słuchane. Gdy plan radjofonizacji wsi powiedzie się, a jak wiadomo prowadzony on jest z dużym wysiłkiem i wielką dozą zapału, może trzeba będzie przeznaczyć którąś ze stacyj specjalnie dla programu ludowego, którąś inną dla programu robotniczego, reszcie zaś pozostawić program dla wszystkich, program uniwersalny, zadawalający upodobanie t. zw. przeciętnego radjosłuchacza.

Konkretne wnioski statystyki abonentów wymagają omówienia w szeregu artykułów, notatek i wzmianek. Bogaty materjał, jaki daje ta statystyka ludziom interesującym się problemem radjofonizacji Polski, ludziom, którzy może wstydzą się, że Polska pod względem ilości słuchaczy radja zajmuje miejsce na bardzo szarym końcu wśród krajów europejskich, — musi być długo przetrawiany, aby wnioski stały się podstawą całej polityki radjowej.

Nie trzeba tu wskazywać, że radjo będąc czynnikiem ogromnego znaczenia w życiu kulturalnem, jest równocześnie zagadnieniem gospodarczem pierwszorzędnej wagi. Każdy, kto zada sobie trud obliczenia ilu różnym gałęziom gospodarstwa narodowego przysparza pracy każdy nowy abonent radjowy, zrozumie łatwo wartość poczynań Rządu w kierunku udostępnienia radja tym warstwom społeczeństwa polskiego, których mieszkania stoją dotychczas poza wpływem fal radjowych.

Programy radjowe dla wsi w Polsce i we Francji

Prasa francuska zajmuje się w tej chwili intensywnie sprawą audycyj rolniczych programów dla wsi. Uderza tu między innemi ciekawy punkt widzenia, że o ile wieś nie interesuje się zbytnio programem miejskim, o tyle dobry, artystycznie opracowany i wykonany program dla wsi, będzie zawsze zajmujący dla słuchaczy miejskich.

Specjaliści fachowcy, zabierający głos w tej sprawie, są dobrymi znawcami psychiki ludu wiejskiego, psychiki, która poza pewnemi odchyleniami, jest nieraz bardzo podobna u wieśniaków różnych krajów, często oddalonych geograficznie. I tak, wieśniak francuski jest, podobnie jak np. polski, małomówny i właśnie dlatego lubiący słuchać, gdy do niego mówią. Jest też skupiony, rozważny i przeżywa głęboko i intensywnie każde wrażenie, choć go nie uzewnętrznia. Obcując blisko i ciągle z przyrodą zna ją doskonale i rozumie o całe niebo lepiej, niż mieszczuch, wyczuwa ją poprostu jakimś szóstym, a może i dziesiątym zmysłem, choć znów tego nie ujawnia w słowach szybkich i ozdobnych, jak to potrafi mieszkaniec miasta.

Jak przemawiać do tych słuchaczy? Co im mówić i jaki dać program?

Choć sami są milczkami, ale odczuwają piękno wymowy. Lubią słowo jasne, jędrne i silne i cenią dobry dowcip. Lubią i muzykę, byle nie kazano im słuchać Wagnera lub Berlioza. Najbardziej pożądane jest ułożenie programu w ten sposób, aby uwzględnić odczyt, a potem śpiew i muzykę. Tematem odczytów, a także słuchowisk powinno być wszystko to, co jest wieśniakowi bliskie i znane lub pokrewne. Jego prace, kłopoty, zabawy, obyczaje. Wszystko podane w formie pięknej, lecz prostej, która zresztą, naprzekór wymysłom mieszczuchów, bywa często właśnie najpiękniejsza. W muzyce uwzględnić należy melodje popularne, regjonalne piosenki, pieśni i marsze wojskowe, nawet wyjątki z oper, których wiele opartych jest na motywach ludowych, Z czasem, ale dopiero po długim szeregu audycyj, uwzględnić można łatwiejsze opery, pod dwoma jednak warunkami: aby je skrócić do najistotniejszych i najistotniejszych i najwyrazistszych fragmentów i aby zapoznać uprzednio słuchaczy z treścią, z librettem utworu. Bardzo pożądane zato byłyby komedje z życia wiejskiego, legendy i anegdoty regjonalne, i to nietylko w języku literackim, ale i w djalektach różnych prowincyj.

Motywacja programu jasna i niezmiernie trafna, widać z niej głębokie znawstwo duszy ludu i przejęcia się ważnością dania wsi jaknajlepszych najpiękniejszych audycyj. Tem więcej cieszyć nas powinien fakt, że ten program, tak pięknie pomyślany we Francji i będący tam dopiero postulatem w fazie tworzenia, jest w Polsce realizowany już od dłuższego czasu z naszej własnej inicjatywy i na zasadzie naszych własnych pomysłów.

V.

Dobrowolne, powszechne, drobne lecz stałe składki ogółu na F. O. M. tworzą podstawę budowy polskich okrętów wojennych.

Z WIEJSKIEGO PODWÓRKA

O znachorze, który leczył kobietę i o kobiecie co odmawiała żółwia w Tarłowie oraz o zanikaniu zabobonów na wsi

Miło i wesoło czyni się człowiekowi na duszy, gdy słyszy i widzi, że w niepodległej Polsce coraz mniej jest łatwowiernych chłopów, którzy się nie dadzą wyzyskać znachorom i wróżom, żerujących na ciemnej masie ludu.

Otóż takiego wyzysku było bardzo dużo, bo tak doktór, jak inny lekarz podług naszego mniemania nie był potrzebny — gdy ktoś na wsi zachorował. Wszystko się leczyło — słowem, słowem zarzucił chorobę, słowem wyleczył. Tak było dawniej. Ale jeszcze i dzisiaj są tacy łatwowierni co wierzą byle jakiemu włóczędze.

Mam na myśli swoją sąsiadkę, która była chora na ból głowy — Rozalję L.

Na wiosnę ubiegłego roku przyszedł do niej jakiś podróżny prosząc o nocleg. Po kolacji na którą i jego zaprosili, zaczęli domownicy rozmawiać a gospodyni jęła skarżyć się na ustawiczny ból głowy Podróżny znachor zwietrzył dobry interes. Rozpocząwszy od udzielania rad, obiecał ją wyleczyć z tej przewlekłej choroby, jeśli zapłaci mu za to 8 złotych. Gdy dobito targu, napisał chorej gospodyni receptę do apteki, a kobieta uradowana p o ż y c z y ł a 8 złotych i wręczyła honorarjum lekarskie znachorowi. Raniutko postarawszy się o jajka nasmarzyła wędrownemu doktorowi jajecznicy Gość podjadł sobie porządnie i po śniadaniu przystąpił do leczenia. Wziął więc pół kilo miodu, pół kilo masła, to razem wygotował i tem nacierać kazał głowę i szyję, następnie posłał z receptą do apteki żądając kilo soli angielskiej, każąc tem roztworem rozpuszczonem w wodzie nacierać i moczyć nogi. Ale, że kobieta miała długie włosy, więc pan „doktór" kazał je obciąć i obcięte kosy włożyć w nową chustkę, którą jeszcze nie używała, to on ze sobą zawiniątko zabierze i na drogach krzyżowych zakopie, a chorość minie.

Moja gospodyni zrobiła jak jej znachor kazał a wędrowiec chustkę, włosy i 8 zł. zabrał i poszedł, ale zamiast zakopać chustkę, w miasteczku ją sprzedał.

Po odejściu „doktora" poszła L. R. do miasta, kupiła masła, miodu i jak jej było nakazane przez „wędrownego lekarza" zrobiła, później poszła do apteki po sól, ale aptekarz zdziwił się, że tyle soli potrzebuje oświadczając, że odkąd jest aptekarzem to jeszcze o takim sposobie leczenia ani o takim doktorze nie słyszał. Kobieta jednak, jak to kobieta, nie ustępliwa, kupiła pół kilo soli i przyszła do domu zadowolona z lekarstwa. Następnego dnia głowę i szyję maścią miodowo-masłową wysmarowała i nogi w wodzie moczyła przez trzy dni, ale bez rezultatu, nic jej nie pomogło, lecz za to pomogło znachorowi, który złapał 8 zł. i znikł.

Albo znam drugi taki wypadek, który sam naocznie widziałem.

U gospodarza A. M. po ocieleniu zachorowała krowa na wymie, które jej spuchło. Sąsiadka M. D., która słynie z tego, że umie „odmawiać od żółwia" przyszła i orzekła, że to jest żółw Gospodarz nie chciał się zgodzić na żadne „odmawianie" bo w to nie wierzył, więc poszła sama wyprowadziła krowę, uwiązała bydlątko u płotu, następnie poszła po domu, przyniosła łopatę od wsadzania chleba, grzebień i kość z żelazka i przystąpiła do „leczenia". Bardzo byłem ciekawy jak się to będzie odbywać, ta lekarska ceremonja. Podaję tu przepis:

Oto kładzie się łopatę pod krowę, bierze grzebień do ręki, a w drugą rękę żeberko i żegna mówi: po ciebie był tu taki żółw, co miał 10 żon od 10 do 9 od 9 do 8 od 8 do 7 i tak dalej aż do jednej, a następnie dodaje się nakaz ażeby się wszystkie żółwie rozwiodły. Taka gadanina miała krowie pomóc. Kpiny ze zdrowego rozumu Rzecz prosta, że krowie nic nie pomogło zamawianie Dopiero, gdy na drugi dzień gospodarz poszedł do apteki i kupił maści, wysmarował wymie i do tego pomogło ciele, bo rozbiło przy ssaniu krowie wymie, i to lekarstwo pomogła.

Takich, co w takie zabobony wierzą jest na szczęście coraz mniej. Na szczęście dziś po wsiach nie myśli się o zabobonach o jakich tam plotkach, ale o organizacji, o tem jak by tu założyć czytelnie, świetlice, koło jakie itd. I tak w takiej wiosce, jak Ciszyca mamy cztero klasową szkołę przy której jest świetlica, następnie założono czytelnię. Koło LOPP. do którego należą gospodarze i z sąsiednich wiosek, na odczyty przyjeżdża pan doktór z Tarłowa, który swemi odczytami zaciekawił ludnośc tak, że sala przepełniona jest zawsze słuchaczami.

W Ciszycy Dolnej powstało Kółko rolnicze z siedzibą w Ciszycy Górnej na które przyjeżdża p. instruktor rolny p. Kostrzewa, którego wszyscy wyglądają z ciekawością, żądni usłyszeć coś o rolnictwie, o uprawie roli i o hodowli itd. bardzo ciekawe ma odczyty również p. Targowski prezes Kółka rolniczego, pp. nauczyciele, p. Kościelak kierownik szkoły i p. Szymczyk. Następnie muszę dodać, że Koło rolnicze i Koło LOPP powstało staraniem p. wójta Curyło i kierownika szkoły Kościelaka, którzy się cieszą zaufaniem wśród ludności, która coraz więcej objawia zainteresowania się pracą społeczną, tak, iż można dziś już stwierdzić, że dawne czasy ciemnoty i zabobonów już nie powrócą a oświata zajmie u nas pierwsze miejsce.

I. C.

MŁODZI IDĄ...

Dodatek do Głosu Wsi poświęcony sprawom Kół Młodzieży Wiejskiej Powiatu Radomskiego.

Z życia Kół

Głos byłego wychowanka szkoły rolniczej do wiejskiej młodzieży

Jeśli pracujemy na niwie społecznej i organizujemy wiejską młodzież do przysposobienia rolniczego, to bardzo często spotykamy się z głosem niektórych jednostek z pośród wiejskiej młodzieży, że mój dziad - pradziad nie (chciał) należał do żadnej organizacji i żył, to i ja nie chcę należeć. Lecz trzeba pamiętać o tem, że nasz pradziad żył w innych warunkach, niż my obecnie żyjemy.

Kilkadziesiąt lat temu gospoda stwa nie były tak rozdrobnione jak w obecnych czasach, a nasi pradziadowie mieli możność życia bez żadnej troski, nie obawiając się o to, że nie będą mieli czem dzielić swojej rodziny, bo mieli duże gospodarstwa.

Ponadto nasi pradziadowie w dawnej Polsce pod zaborami trzymani w ciemnocie, nie wiedzieli jak rolnicy w krajach zachodnich wzorowo gospodarują. Ale my w obecnych czasach mamy inne warunki do życia, bo z jednej strony mamy gos odarstwa rozdrobnione, musimy dążyć do tego aby na małych gospodarstwach umieć sobie zapewnić byt, a z drugiej strony co ważniejsze, że ambicja wiejskiej młodzieży nie pozwoli na to, aby ją uważano za ciemną masę. Dlatego też musimy się organizować i kształcić w przysposobieniu rolniczem, korzystając z długich wieczorów zimowych, które możemy poświęcić na różne zebrania, czytania gazet i podręczników fachowych rolniczych. Jeśli nie będziemy chodzić luzem, ale będziemy się organizować w zespoły P. R., to możemy mieć nadzieje lepszej przyszłości i tak pracując nad sobą organizacyjnie, doprowadzimy dział rolniczy w Polsce do takiej kultury, że dorównamy krajom zachodnim, które obecnie przodują nam. Więc niema ani chwili do stracenia, tylko musimy się zabrać energicznie do pracy na niwie społecznej i zdobywać jaknajwięcej oświaty rolniczej, organizując się w poszczególne koła P. R. Musimy opanować w Polsce wiedzę rolniczą i postawić ją na takim poziomie, aby produkt polskiego rolnika na światowym rynku był pierwszej jakości, a my wiejska młodzież, abyśmy nie uchodzili za ciemną mase, ale byli światłymi i dzielnymi obywatelami kraju i silną podwaliną państwa polskiego.

Tego życzy sobie i wszystkim koleżankom i kolegom

Franciszek Marasek,
Wacyniak z Opoczyńskiego

Nowe Koło

Kadłubek, gm. Błotnica. Dnia 18 listopada 1944 r. odbyło się zebranie miejscowej młodzieży w liczbie 47 osób.

Referat o celach i zadaniach Koła Młodzieży Wiejskiej wygłosiła p. Rudnicka Natalja. Po dyskusji, w której młodzież wyraziła chęć zorganizowania się i zapisaniu się na członków, wybrano Zarząd Koła Młodzieży Wiejskiej w następującym składzie:

Prezes — Walery Maj, vice-prezes — Anna Wiatrakówna, sekretarz — Natalja Ruchnicka, skarbnik — Józef Więckowski, bibljotekarz — Jan Witkowski.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani:

Franciszek Kolenda, Marja Fronczykówna i Katarzyna Majówna.

W końcu zebrania postanowiono urządządzić w okresie zimowym kurs szycia i robót dla dziewcząt.

Dnia 18 grudnia 1934 r. odbyło się zebranie Koła Młodzieży Wiejskiej z udziałem starszych, miejscowego nauczycielstwa i instruktora Okręgu. Na zebraniu omówiono zadania i cel świetlicy, następnie przerobiono w serdecznym i wesołym nastroju wiele gier zespołowych, inscenizacyj i t.p. Po omówieniu potrzeb pracy zbiorowej i odśpiewaniu kilku piosenek ludowych rozeszli się wszyscy na zasłużony odpoczyn k.

Sądzić należy, że duża pomoc miejscowego nauczycielstwa i życzliwość rodziców w pracach Koła Młodzieży Wiejskiej da możność osiągnięcia dobrych wyników, z pożytkiem dla wsi. W tej pożytecznej pracy, szczęść Boże.

ALEKSANDER NIEDBALSKI

Nauczyciel — wychowawca młodzieży wiejskiej i Dyrektor Szkoły Rolniczej w Wacynie.

3)

Rozmyślanie nad bolączkami wiejskiemi w czasach obecnych

i nad tem, co możemy sami zrobić dla uleczenia tych bolączek i dla podniesienia dobrobytu rolnika

Przetłomaczmy to na język prosty w stosunku do małego i średniego gospodarza:

Gdy są dobre ceny na mleko i masło, to można nie żałować kosztów na paszę, choćby i drogą, bo jest wyjście na tem, ale gdy ceny nabiału spadają—trzeba umiejętnie skalkulować koszta paszy i t. p., czyli trzeba będzie może zmniejszyć styczność ze światem, to znaczy, mniej nabywać poza gospodarstwem produktów i sprzętów, czyli mniej wydawać pieniędzy poza gospodarstwo, w świat. To samo dotyczy maszyn i narzędzi rolniczych, inwestycyj budowlanych, strojów, potraw i napojów, zabaw, podróży dla wątpliwej przyjemności, słowem, trzeba się bardziej zamknąć w swojem, wystarczać sobie do tego stopnia, żeby sobie nawet ubranie samemu utkać, narzędzia własną ręką zmajstrować obywać się bez tego wszystkiego, co kosztuje, co trzeba kupić, na co pieniądze wyjdą, wychodząc z tego założenia, że kiedy o grosz mnie samemu trudno, kiedy nie mam pieniędzy — to na nic sobie nie pozwolę i po kredyt też nie pójdę.

Straci na tem kowal, szewc, krawiec, sklep spożywczy w miasteczku, galanteryjny, konfekcyjny, skład maszyn i narzędzi rolniczych, karczma i restauracja, księgarnia i redakcja, słowem wszyscy ci, którzy sprzedają towary ludności wiejskiej. Oni zubożeją przez to i również ograniczą swoje potrzeby, mniej będą kupować nawet produktów spożywczych i ostatecznie cierpi na tem znów rolnik. W ostatecznym rezultacie nie powinna taka taktyka gospodarska być niekorzystną dla rolnika, o ile nie wpadnie w przesadę. Ponieważ trudno na taką wstrzemięźliwość zdobyć się każdemu, więc tylko rolnicy wytrwalsi i bardziej przezorni z pewnością będą mogli do równowagi doprowadzić swoje budżety w powyższy sposób, a tem samem stać się znów dla rzemiosła i handlu konsumentem, czyli nabywcą, tworzyć pojemny rynek, ale dla produkcyjnych lub innych, niezbędnych życiowo towarów, szczególnie dla polskiej wytwórczości.

Powiedziałem, że nie trzeba wpadać w przesadę. Na początek dobrem będzie, gdy każdy rolnik zastanowi się nad kilkoma choćby sprawami.

Interes własny bezwzględnie nakazuje nam ograniczyć przedewszystkiem kupowanie towarów zagranicznego pochodzenia, za które pieniądze z Polski uciekają zagranicę, często bezpowrotnie i potem u nas ich brak.

Pocieszamy się, że ostatecznie bilans handlowy z zagranicą mamy dodatni, czyli korzystny, bo wartość towarów

ŻYCIE GOSPODARCZE

Stan zasiewów ozimych w grudniu r. 1934

Stan zasiewów ozimych ustalony przez Główny Urząd Statystyczny na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych przedstawiał się w grudniu przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych jak następuje: pszenica — 3,6, żyto — 3,8, jęczmień — 3,5, rzepak — 3,8, koniczyna 3,2. W porównaniu do listopada zasiewy pszenicy i żyta naogół pozostały prawie bez zmian. Najlepszy stan pszenicy był w woj. łódzkiem i tarnopolskiem, a stosunkowo najsłabszy w woj. wileńskiem. Stan żyta najlepiej przedstawiał się w woj. lubelskiem, najsłabiej zaś w woj. wileńskiem. Stan jęczmienia, rzepaku i koniczyny zupełnie nie uległ zmianie.

Znaczny wzrost ozimin spowodował spasanie w województwach wschodnich i białostockiem, gdzie od 70 proc. do 90 proc. stwierdzono spasanie ozimin w większości gospodarstw rolnych. W pozostałych województwach spasano oziminy w nielicznych wypadkach. Zniszczenia spowodowane przez muchę heskę stwierdzono w woj. warszawskiem, łódzkiem, poznańskiem, a w mniejszym stopniu w województwie lubelskiem, białostockiem i pomorskiem. Wystąpienie na oziminach rdzy brunatnej zauważono głównie w województwie warszawskiem, w pozostałych województwach zarażenie rdzą było mniejsze. Nadmierną wilgoć w roli zauważono w województwie kieleckiem i krakowskiem.

Tegoroczne zbiory zbóż

w Stanach Zjednoczonych

Ministerstwo rolnictwa Stanów Zjednoczonych podaje następujące zbiory zbóż w r. b. zbiory pszenicy wynoszą 4 0 [illegible] milionów buszli, podczas gdy w r. ub. 527, zbiory kukurydzy oblicza się na 1 381 miljonów buszli wobec 2.330 miljonów w roku ubiegłym.

Stan układów konwersyjnych

na koniec roku ubiegłego

W ciągu całego okresu swej działalności, Bank Akceptacyjny zawarł ogółem 87 tysięcy układów konwersyjnych na sumę 138 miljonów złotych, z czego udzielono kredytów akceptacyjnych na sumę 137 5 miljonów zł tych.

Z kwoty tej przypada na: Państwowy Bank Rolny — 31 milj. złotych, Bank Gospodarstwa Krajowego — 20 milj. zł., Centralną Kasę Spółek Rolniczych — 22 miljony złotych, komunalne kasy — 14 miljonów złotych, spółdzielnie kredytowe 13 i pół miljon. złotych.

Reszta kredytów przypada na banki komercjalne, centralne, gospodarcze i inne instytucje.

Nowe artykuły

polskiej produkcji chemicznej

Szereg artykułów dotąd w kraju niewyrabianych, jakie w r. 1934 począł produkować polski przemysł chemiczny, powiększy wkrótce celluloid i galalit.

Wysokie wymagania, stawiane surowcom spowodowały, że kilka lat trwały przygotowania do uruchomienia produkcji tych artykułów, które mają się ukazać na rynku krajowym już w czasie najbliższym.

Ceny polskich artykułów

zwierzęcych w Anglji

Ceny artykułów zwierzęcych na rynkach brytyjskich w okresie poświątecznym uległy przeważnie obniżeniu.

Giełda londyńska notowała za 1 centnar bekonów w szylingach: polski 76 do 88, szwedzki — 78 do 81, duński — 82 do 86, litewski — 75 do 81, estoński — 77 do 81, holenderski — 80 do 84.

Zniżce uległy ceny przedewszystkiem bekonów szwedzkich w związku ze spodziewanym zwiększonym dowozem. Przywóz szynek peklowanych oraz szynek w puszkach w tygodniu poświątecznym był tam minimalny, że obrotów prawie niedokonano.

Poświąteczny spadek cen w zakresie drobiu dotyczył przedewszystkiem indyków, kto [illegible] zapas w tygodniu przedświątecznym został całkowicie wyprzedany. Ceny świeżo przywiezionych indyków wszelkiego pochodzenia wahały się od 7 do 9 pensów za funt przy sztukach poniżej 12 funtów. Za polskie kurczęta najlepszych gatunków płacono w Londynie do 11 pensów, a za gatunki drugorzędne do 9 pensów za funt.

Giełda zbożowa

Na ostatniem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 4.064 tony, w tem żyta 2 929 ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 18.50—19, pszenica jara czerwona szklista 19 50—20, pszenica zbierana 17 50—18 żyto I-szy standart 14 50—15, żyto II-gi

---

wywiezionych z Polski jest większa od wartości towarów przywiezionych, ale to jeszcze słaba pociecha.

O PIENIĄDZACH

Dziś prawie każdy zapytuje, **gdzie się pieniądze podziały,** bo tyle ich było, a teraz nie ma ich nikt. Otóż dużo pieniędzy jest zagranicą. W jaki sposób się tam dostały. W najprostszy, bo za sprowadzone z zagranicy towary, to znów jako raty i procenty od długów, albo jako lokaty po zagranicznych bankach zł ż ne tam przez t horz liwych i niewierzących w Polskę polskich kapitalistów. Za tę niewiarę w Polskę, drogo ci kapitaliści zapłacili, bo poprzepadały im w tych zagranicznych bankach kapitały, w Austrji Niemczech a i gdzieindziej. Wiele również pieniędzy idzie zagranicę przez tych obcych kapitalistów, którzy w Polsce są właścicielami lub współwłaścicielami fabryk ko [illegible], ź ó deł ropy naftowej i wogóle mi [illegible] innych, instytucyj bankowych itp. Czyste zarobki dostają się w ich ręce i idą zagranicę.

Takie to są kramy [illegible] z z których kapitały odpływają z kraju, by za granicami dawać [illegible] b [illegible] i zyski tamtejszej ludności i urzędniczej, [illegible] bo ni [illegible] i [illegible].

Napewno każdy z nas [illegible] lekkomyślne sposoby pozbywania [illegible] u [illegible] gruby h kapitalisów. Ot [illegible] i zaczniemy od siebie [illegible] d. siebie b dź oczyścimy z grzechów, będź nawo i y ze złej drogi, to uczciwiej będzie wyglądało nasze oburzenie i pomstowanie na innych, napewno grubszych od nas winowajców.

Zajrzyjmy więc do lusterka, gdzie zobaczymy nasze własne grzechy.

GRZECHY GOSPODARCZE ZAGRANICZNE

Grzech pierwszy. Prawie każdy z nas jada ryż, który jest produktem zagranicznym, czyli powoduje odpłynięcie z naszego kraju pieniędzy. Swoim uczniom dawał m [illegible] ten temat ciekawe dla nich zadanie, które, gdy rozwiązali, wtedy jednomyślnie wyrzekli się w szkole rolniczej ryżu, a przeszli na polską kaszę jaglane, jęczmienną, gryczaną i perlak. Co tu dużo mówić, wystarczy wiedzieć, że w 1925 r. kupiliśmy ryżu z zagranicy za 29 mil. 683 tys. zł tych, w 1926 r. za 12 milj. 305 tys. zł, a w 1927 r. za 62 mil. 212 tys. zł. Naskutek kryzysu sprawa trochę się [illegible] wiła, bo np. w roku 1928 kupiliśmy za 46 milj. 800 tys zł., w 1929 r. za 30 5 milj. zł, w 1930 r. 26 milj., w 1931 r. za 25 mil. zł, w 1932 za 13 milj. zł. Osobiście z armją swoich uczniów [illegible] rowadzę walkę z ryżem od 1929 r.

Już tego jednego przykładu wystarczyłoby do tego, aby każdy z nas uderzył się w piersi i powiedział: ja kupiłem ryż za złotówkę przez cały rok, ja za 20 zł., a ja za 15 [illegible] M [illegible] wina, moja bardzo wielka wina, bo w ten sposób [illegible] rwsz z bijem polską produkcję roślinną i rolniczego brata rolnika, a i samego siebie, a po drugie: mil

standart 14.25—14.50, owies I-szy standart 14.50—15, II-gi standart 13.50—14.50, III-ci standart 13—13.50, jęczmień browarny 20—21.50, jęczmień gat. II-gi 17.50—18, jęczmień gat. III-ci 15—16.50, gat. IV-ty 15.50—16, groch polny z werkiem 24—26, groch Victoria 47—50, wyka 20—21, peluszka 20.50—21.50, seradela podwójnie czyszczona 12—13, łubin niebieski 7.25—7.75, łubin żółty 8.50—9.50, rzepak i rzepik zimowy 45—46.50, rzepak i rzepik letni 40.50—42, siemię lniane bazis 45—46.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 100—115, koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97% 125—140, koniczyna biała surowa 55—70, koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97% 85—110, mak niebieski 43—46, ziemniaki jadalne 3.50—4, mąka psz. gat. I-B 31—33, mąka pszenna gat. I C 29—31, gat. I-D 27—29, gat. I E 25—27, gat. II B 23—25, gat. II D 22—23, gat. II F 21—22, gat. II G 20—21, gat. III-A 15—16, mąka żytnia gat. I szy do 55 proc. 23—24, mąka żytnia gat. I szy do 65 proc. 22—23, mąka żytnia gat. II gi 17—18, mąka żytnia razowa 17—18, mąka żytnia poślednia 14.50—15, otręby pszenne grube 11—11.50, otręby pszenne średnie 10—10.50, otręby pszenne miałkie 10—10.50, kuchy lniane 16.25—16.75, otręby żytnie 9—9.50, kuchy rzepakowe 12.75—13.25, kuchy słonecznikowe 17.25—17.75, śruta sojowa 20.50—21.

GOSPODARSTWO



Co robić, aby się kaczki dobrze niosły?

Zagadnienie hodowli kaczek na jaja to sprawa bardzo ważna, która wymaga jednak jeszcze wielu prób.

Są n. p. takie kaczki, które nawet przewyższają kury pod tym względem. Pamiętać jednak trzeba, iż niesienie się u kaczek jest podobnie jak i u kur cechą indywidualną. U kur od pokoleń prowadzi się odpowiednią selekcję w tym kierunku, podczas gdy na tę stronę użyteczności kaczek zwrócono uwagę stosunkowo niedawno.

Są n. p. takie kaczki, które się jeszcze w czwartym roku doskonale niosą. Inne już w drugim, trzecim zapasają się tak, że są do tego celu zupełnie niezdatne. Takie oczywiście z hodowli powinny być usuwane.

Racjonalne karmienie ma tu również wpływ olbrzymi. Doświadczenie uczy że kaczka nie lubi zmiany pokarmu i że się to ujemnie odbija na niesieniu. Kaczki w ciągu całego okresu znoszenia jajek powinny być tak karmione, jak do tego przywykły na początku. Również nie lubią te ptaki zmiany kurników, ani nazmiany podściółki. Tak n. p. jeśli one raz przywykły spać na torfie lub słomie, to nie należy tego zmieniać.

Bardzo ważną jest rzeczą sama budowa kaczki i selekcja pod tym względem musi być bardzo surowa. Już młode kaczki poddajemy bardzo starannym oględzinom i nieodpowiednie sztuki odrazu z hodowli usuwamy. Dobra nieśna kaczka nie może być tłusta, powinna ona być raczej chuda i mieć wybitnie opuszczony brzuch.

Wprawdzie zapasione kaczki mają również obwisły brzuch, jednak dzięki warstwie tłuszczu jest on twardy, podczas gdy powinien być miękki. Najłatwiej jest rozpoznać tłuszcz w miejscach pod skrzydłami, gdzie niema piór, a jest tylko puch. Chuda kaczka ma skórę luźną, zaś tłusta mocno naciągniętą.

Wiele kaczek już po roku niesienia się zamienia pokarm zamiast na jaja na tłuszcz — jest to zresztą cechą normalną, właściwą naturze kaczki — ale gdy hodujemy kaczki głównie na jaja bezwzględnie szkodliwą. Te egzemplarze powinny być z hodowli usunięte.

Są tu i inne oznaki. Dobrze niosące się kaczki nie są płochliwe i zbyt ruchliwe, naodwrót nerwowe i zbyt smukłe kaczki źle się naogół niosą.

WP. M. Karpska.

Przerzedzanie korony drzew

Przerzedzanie korony drzewa — to czynność bardzo ważna, która musi być wykonana bardzo starannie i umiejętną ręką. Drzewa pozostawione przez dłuższy czas własnemu losowi zagęszczają koronę, na czem cierpi zarówno ogólny stan drzewa, jak i jego użyteczność. Za gęsto rosnące gałązki kradną sobie światło i powietrze i nie dopuszczają do wewnątrz słonca.

Następstwem tego, obok rozplenienia się wszelkiego rodzaju pasożytów, są słabowite pędy, które obumierają przy pierwszej próbie ich wytrzymałości. Dbały hodowca, co roku odpowiednio przecina drzewo i nie dopuszcza nigdy do zbytniego zagęszczania. Jeśli jednak mamy w ogrodzie takie drzewo to należy je szybko doprowadzić do porządku.

Najlepszym momentem do tego jest czas, gdy drzewo jest pozbawione liści, gdyż wtedy łatwiej się zorjentować, które gałązki trzeba usunąć i to bez utraty soków.

jony tych naszych upragnionych przez każdego złotówek wyrzucam z kraju za próg, który się granicą zowie. Toć ile to za te pieniądze szkół stanęłoby w Polsce, gdybyśmy sobie powiedzieli precz z ryżem! (Rocznie spożytego ryżu w Polsce, wypada na jednego mieszkańca od 1 do 2 kilogramow prawie).

Lecz my popełniamy jeszcze wiele takich i temu podobnych grzechów.

Drugi grzech gospodarczy. Prawie każdy z nas ma na sobie coś z bawełny: koszule, gacie, albo przynajmniej bawełniany przodek u koszuli z prostego płótna, kobiety — chusteczkę, bluzkę itp. Zdawałoby się, że przecież to taki drobiazg. Weźmy jednak do ręki ołówek i piszmy. Kupiliśmy bawełny **za granicą**, czyli wydaliśmy za bawełnę z kraju pieniędzy: w 1925 r. — 167 milj. zł., w 1926 r. 156 milj. zł., w 1927 r — 294 milj. zł., w 1928 r. 384 milj. zł., w 1930 r. — 205 milj. zł., w 1931 r. — 124.5 milj. zł., w 1932 r. — 86 milj. zł., w 1933 r. — 97 milj. zł.

Gdy teraz jeszcze raz spojrzymy na te liczby, my biedacy bez złotówki w kieszeni, toć przecież mdło się każdemu z nas robi z powodu tej lekkomyślności Polaków, którzy dobrowolnie puszczają w świat złotówki, a sami pozostają z pustemi kieszeniami. Boć przecież mamy czem zastąpić bawełnę — mamy len i wełnę, co prawda tę ostatnią również sprowadzamy z zagranicy, bo aż strach pomyśleć, że i wełny sprowadziliśmy z zagranicy w 1931 r. za 96 milj. zł., w 1932 r. za 66 milj. zł. w 1933 r. za 79 milj. złotych. Zresztą **kupujemy zagranicą wciąż cebulę, jabłka, śliwki, miód, siemię lniane i konopne, słomę konopną, konopie międlone i trzepane, surowe, czesane itp., nawet prosa i kasz rozmaitych kupiliśmy w jednym roku za 2 miljony zł.**

Jak mam w ręku wykazy kupowanych przez Polaków zagranicą towarów — to w oczach się mieni, a z ust wydobywa się szyderczy uśmiech, bo z tych wykazów wynika, że Polacy, to bogaty naród, który zagranicą kupuje wszystko, nawet to, co mu jest niepotrzebne, nawet to, co ma u siebie, **byle pozbyć się pieniędzy, byle obcym je oddać,** dając zarobek kapitaliście zagranicznemu, robotnikowi i rolnikowi w obcych, a często wrogich krajach.

Przytoczyłem tylko dwa przykłady, a jest ich tysiące, wkońcu zaś, wyrzucając pieniądze, zaczynamy sobaczyć sami na siebie i nienawidzieć się więcej, niż gdybyśmy byli rasowymi wrogami.

I tej sprawie spójrzmy w oczy jedni wołają, czemuż rząd wpuszcza obce towary do Polski! Tacy zapominają, że gdyby rząd zakazał krajom zagranicznym handlu z Polską, to te odwzajemniłyby się takiemiż zakazami dla Polski. Tutaj tylko uświadomienie i solidarność obywateli wszystko może zrobić. Rząd może dopomóc swoją polityką celną do uregulowania równowagi pomiędzy eksportem i importem poszczególnych towarów i krajów.

D. c. n.

Kronika

Styczeń
(ma dni 31)

Mroźny styczeń mokry maj —
będzie żytko jako gaj

KALENDARZYK TYGODNIOWY

13 niedziela — Gotfryda
14 poniedziałek — Hilarego
15 wtorek — Pawła
16 środa — Marcelego
17 czwartek — Antoniego op.
18 piątek — Katedry św. Piotra.
19 sobota — Henryka

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
13	7 g. 40 m.	15 g 49 m	10 g. 44 m.	2g 01m.
14	7 „ 39 „	15 „ 51 „	10 „ 10 „	3 „ 0 „
15	7 „ 39 „	15 „ 52 „	11 „ 46 „	4 „ 34 „
16	7 „ 38 „	15 „ 54 „	12 „ 38 „	5 „ 36 „
17	7 „ 37 „	15 „ 55 „	3 „ 30 „	6 „ 27 „
18	7 „ 36 „	15 „ 57 „	14 „ 37 „	7 „ 06 „
19	7 „ 34 „	15 „ 59 „	15 „ 59 „	7 „ 38 „

KOLENDA

Wśród nocnej ciszy, głos się rozchodzi,
Przeklęty kryzys ze wsi uchodzi.
Niechaj każdy to pamięta,
że go gonią Prezydenta
Nowe dekrety.

On gnębił ludzi jak cień ponury,
Dziś się dobrali jemu do skóry.
Leży, krzyczy: gwałtu! Rety!
Jak mnie biją te dekrety.
Chyba już skonam.

Poszli posłowie na sejm w Warszawie,
Zasiedli wspólnie wszyscy na ławie.
Uchwalili prawo nowe,
Tak zwane oddłużeniowe.
Nowe ustawy.

Ach witaj prawo oddłużeniowe,
Coś kryzysowi urwało głowę.
Dawnośmy cię wyglądali
Lecz nie wszyscy doczekali.
Pomarli z nędzy.

Błogosławiony bądź polski ludu,
Bierz się do pracy, nie czekaj cudu.
Gdyż te same prawa nowe,
Nie wystarczą, sam miej głowę.
Byt swój poprawić.

Gdy tylko będziem na to czekali,
Aż Rząd ten ciężar nam z pleców [zwali.
To się doczekamy wtedy,
Że pomrzemy wszyscy z biedy.
Mimo dekretów.

Dalej do czynu starzy i młodzi,
Nad naszą Polską gwiazda już wschodzi
Ona nam drogę oświeci,
Po niej pójdą Polskie dzieci,
Wprost do Betlejem.

Ten, który dzisiaj w żłobie się [rodzi,
Nas Polskich chłopów On oswobodzi
Od kapitałów, kartelów,
Których każdy dźwiga wiele,
Na swoich barkach.

Redakcję proszę, by drukowała,
Kolędę moją, by ją śpiewała.
Chłopska rzesza całej Polski,
Niech się skończą już te troski,
W tym dniu radosnym.

A. KOŚCIŃSKI.

W Nowym Roku

Dajże Boże, aby w Nowym tym Roku,
Lepsze życie wsi nadeszło z obłoku...
Niech się chaty dobrobytem rozśmieją,
A nie żyją samą tylko... nadzieją!

Dajże Boże, aby w naszem narodzie,
Żyli wszyscy i w przyjaźni i w zgodzie!
Niech nie gnębią wsi swą ceną tak wiele,
Owe sztywne, niewzruszone — kartele...

Dajże Boże, niech się zboże urodzi,
By nie było znowu takiej powodzi,
Gdy nie głodne są wsie polskie i miasta,
To z kryzysem damy radę — i basta...

Dajże Boże, by w tym Roku te nowe,
Popłynęły na wieś fale radjowe,
Niech się uczy i weseli ta strzecha.
Od wiejskiego odbiornika, od „Echa"!

Dajże Boże byśmy byli gotowi,
To wykonać, co Rząd polski nam powie,
I pracować w społeczności w jedności,
Dla potężnej naszej chłopskiej — przyszłości!

Józef Kawałek.

Spęd koni remontowych

Kielecka izba rolnicza zawiadamia, iż został wyznaczony dodatkowy spęd koni remontowych, który odbędzie się 8 stycznia br. w Ostrowcu n.Kamienną i 10 stycznia br. w Radomiu. Zakup koni odbywać się będzie od godz. 9-tej rano na miejscowych targowicach.

Jak uzyskać ulgową opłatę za radjo

W myśl ostatnio wydanych zarządzeń, mieszkaniec wsi, uprawniony do korzystania z ulgowej opłaty za radjo, winien jest zaopatrzyć się najpierw w odpowiednie zaświadczenie o tem uprawnieniu w Zarządzie gminnym (za co płaci się 10 gr.) Dopiero mając to zaświadczenie, należy udać się do Urzędu Pocztowego (lub Agencji Pocztowej), gdzie za opłatą 30 gr. otrzymuje się upoważnienie do założenia odbiornika radjowego oraz będzie przyznany ulgowy abonament radjowy w wysokości 1 zł. miesięcznie.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie

od dnia 13.I do dnia 19.I 1935 r.

Niedziela

9 Sygnał czasu, 10.05 Nabożeństwo z Poznania, 12.05 Przegląd teatralny, 12.15 Poranek muz., 14 Muz. lekka. 15 **„Zew ziemi" — felj. wiejski, 15.15 Piosenki Kaszubskie, 15.25 Przegl. rynków produkt. roln**, 15,35 Wiązanka marszowa, 15 45 **Pogad. rolnicza**, 16 00 „Rywale"— fragm. z pow. J. Waśniewskiego „Ognie w Pirytach". 16.20 Recital, 16 45 „Życiorys Lisa Kuli", 17.00 Muz. do tańca, 17.50 Odczyt z cyklu „Książka i wiedza", 18 00 „Teatr Wyobraźni", 18.45 Odczyt z cyklu „Życie młodzieży", 19.00 Muz. lekka, 19.50 Felj akt., 20 Koncert wiecz., 20.45 Dziennik wieczorny, 20.55 „Jak pracujemy w Polsce", 21 „Na wesołej lwowskiej fali", 21 30 Wiad. sport., 21 45 „Skrzynka poczt techn.", 22 Koncert reklam., 22.15 Obrazek słuchow., 22.35 Muz. tan.

Poniedziałek

6.45 Audycja poranna, 12.10 Koncert, 13 Dziennik południ., 13 05 Płyty, 15 45 Muzyka salonowa, 16.45 Lekcja jęz. niemiec., 17 Transm. reportażu z gmachu poczty gł. w Warszawie, 17.25 „Skrzynka pocztowa", 17.35 Pieśni, 17.50 Tr. z Katowic, 18 **„Skrzynka poczt. roln.**, 18 10 Przegląd filmowy, 18 15 Recital fortep., 18.45 Obrazek dla dzieci starszych, 19 Audycja strzelecka, 19 25 Chwilka społeczna, 19.30 Feljeton, 19.50 Wiadom. sport., 20 Muz. lekka, 20 45 Dziennik wiecz., 20.55 „Jak pracujemy w Polsce", 21 Koncert, 21.45 „Ciemne głębie oceanów" — odczyt, 22 Koncert reklam., 22.15 Muz. tan.

Wtorek

6.45 Aud. por., 12.10 Koncert, 12.45 Opow dla dzieci młodszych, 13 00 Dziennik południ., 13.05 D. c. koncertu, 15.45 Godzina rezerwisty, 16.45 „Skrzynka pocztowa P.K.O.", 17.25 **„Dola i niedola nauczyciela wiejsk.**, 17,35 Recital śpiew., 17.50 „Skrzynka poczt. techn.", 18 **„Wiadom roln."**, 18.15 Koncert kameralny, 18.45 Szkic literacki, 19 Muz. lekka, 19.20 Pogadanka aktualna, 19.30 D. c. muz. lekkiej, 19.50 Wiad. sport., 20 Płyty, 20.45 Dziennik wiecz., 20.55 „Jak pracujemy w Polsce", 21.00 Pastorałka — misterjum ludowe, 22.30 Koncert reklamowy, 22.45 Odczyt w jęz. ang., 23.05 Muz. tan.

Środa

6.45 Aud. por., 12.10 Koncert, 13 Dziennik południ., 13 05 Arje operowe, 16 Znowu „Bandyci" w radjo, 16.45 „Chwilka pytań", 17 Płyty, 17 25 Pogadanka dla kobiet, 17.35 Recital śpiew. 17 50 Poradnik sportowy, 18 **Skrzynka poczt. roln.**, 18 15 Trio fortepian., 18.45 **Odczyt gospodarczy**, 19 Płyty, 19 20 Pogad aktualna, 19.30 Płyty, 19.50 Wiadom. sport., 20 Wieczór roman-

sów cygańskich, 20.45 Dziennik wiecz., 20.55 „Jak pracujemy w Polsce", 21 Koncert Chopinowski, 21.30 Odczyt w jęz. ang., 21.40 Recital skrzypcowy, 22 koncert reklam., 22.15 Muz. tan

Czwartek

6.45 Audycja poranna, 12.10 „Nad Styrem i Horyniem" pogad., 12,30 XI-ty Poranek szkol. z Filh. Warsz., 13 Dzien połud., 13.03 **Z rynku pracy,** 13.10 D. c poranku szkol., 15.35 **Przegląd giełdowy,** 15.45 Konc. zesp. H. Golda, 6.45 Lekcja jęz. franc., 17 Teatr wyobr., 18 Skrzynka poczt., 18.10 **„Moje uwagi o żywieniu krów zimą"** — wygł. p. M. Strześniewski. gosp. małorol. z Grodkowa, 18.25 Płyty, 18.45 „Co czytać", 19 Recital fortepjanowy, 19.20 Feljeton akt.! 19.30 Płyty, 19.50 Wiad sport., 20 Koncert symf. z Filh. Poznań., 20.45 Dziennik wiecz., 20.55 „Jak pracujemy w Polsce", 21 D. c. konc. z Pozn. 21.45 „Skutki walki z religją" — wygł. ks. M. Klepacz, 22 Konc. rekl., 22.15 Muz. tan., 22.45 Rozmowy z ang. słuch., 23.05 D. c. muz. tan.

Piątek

6.45 Aud. por., 12,10 Konc. zesp. salon. 12.45 „Emigrantki" — odczyt, 13 Dzien połud. 13.05 D. c. konc. zesp. sal. 15.35 **Przegląd giełdowy.** 15.45 „Godzina wspomnień", 16.45 Aud. dla chorych. 17.15 Rec. skrzyp. 17.50 18 **„Wiadom. rol."** 18.15 Płyty, 18.45 **„Łowy dawniej i dziś"** — odczyt, 19 Recital śpiew., 19.20 Pogad. aktualna, 19.30 Płyty, 19.50 Wiad. sport., 20 „Jak spędzić święto"? 20.05 Pog. muz., 20.15 Konc. symf. z Filh. Warsz., 22.30 Recytacje poezyj, 22.40 Konc. rekl., 23.05 Muz. tanecz.

Sobota

6.45 Aud. por., 12.10 Kon. Ork. Kasińskiego i Kataszka, 13 Dzien. połud., 13.05 Płyty, 15.35 Przegl. gieł., 15.45 Najnowsze nagrania na płytach, 16.30 Teatr Wyobraźni, 17 Konc. zesp. A. Hermana, 17.50 „Rośliny pokojowe w zimie" — odczyt, 18 **Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagr.**

Z RADOMSKIEGO

Wychowanie obywatelskie w Związku Rezerwistów

Jednym z głównych zadań Związku Rezerwistów, jak to już wspominaliśmy w poprzednim artykule jest wychowanie obywatelskie i tem to czynnikiem chcemy się dziś zająć. Wychowanie obywatelskie Związku Rezerwistów polega na stworzeniu typu rezerwisty polskiego, któryby oddziaływał w duchu obywatelsko państwowym na społeczeństwo Polskie. Rezerwista musi być obywatelem w całym słowa tego znaczeniu. W czasie pokoju jest pracownikiem i służy Polsce wytrwałą pracą, w czasie wojny jest bojownikiem, który oddaje swe życie na ołtarzu Ojczyzny w razie potrzeby, a zawsze jest do dyspozycji Państwa.

Jego najwyższą ideą jest wielkość i potęga Rzeczypospolitej. Rezerwista musi być należycie przygotowany do służby Ojczyźnie pod względem fizycznym i moralnym. Jest on w wysokim stopniu honorowym, gdyż honor jest jednym z motywów pracy twórczej i dlatego mając to na uwadze dąży do doskonalenia się pod względem duchowym i fizycznym, wiedząc, że ulepszając samego siebie wzmacnia tem samem siłę i spoistość Ojczyzny.

Rezerwista wie o tem, że w razie potrzeby zostaje powołany do armji czynnej, dlatego to tworzy ogniwa serdeczności, solidarności i braterstwa broni między Związkiem Rezerwistów a wojskiem. Rozumie on, że bezwzględny posłuch władzy nadzorczej to rękojma powagi Związku co zatem idzie potęga kraju. Rezerwista zdaje sobie sprawę, że tylko praca skoordynowana wydać może świetne owoce, dlatego w zrozumieniu wielkości sprawy zrzesza się, by realizować i pokonywać wspólnym wysiłkiem trudne zadania. W pracy jest niedoścignionym, karnym i zdyscyplinowanym Członek Związku Rezerwistów wie, że potęga Ojczyzny zależy również od ładu wewnętrznego dlatego stosuje się do prawa, którego zasady stara się poznać. Rezerwista wnosi wysokie wartości pozytywne do życia publicznego. Nie uznaje demagogji i negacji jako czynnika wewnętrznego rozkładu. Jeszcze jedna jego cecha, to odwaga w swych wystąpieniach. Walczy z prywatą i egoizmem w działalności publicznej. *B. Z.*

Opłatek w Kole Związku Rezerwistów w Gębarzewie

Tradycyjnym polskim zwyczajem, który tak bardzo ujmuje i łączy ludzi, odbył się w dniu 30 grudnia b. r. opłatek w Związku Rezerwistów Koło Dębarzów w sali szkolnej w Parznicach.

Na opłatek przybył zaproszony Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego, a żonaci koledzy rezerwiści z żonami.

Punktualnie o godzinie 17-tej przy zapalonej choince rozpoczęła sie z gronie 48 osób kol żeńska uroczystość. Rozpoczął ją prezes Koła Zw. Rez kolega Karwat W, łamiac się opłatkiem z prezesem Oddziału Zw. Strzeleckiego p. Jaworskim — sekretarzem gminy, a następnie z resztą Zarządu, życząc w imieniu kolegów Rezerwistów pomyślnego rozwoju bratniej organizacji Z. S. dla dobra Państwa, oraz składając życzenia osobistej pomyślności, otrzymując wzajemne życzenia dla Koła Zw. Rez.

Następnie prezes Koła Zw. Rez złożył ogólne życzenia dla członków Koła na ręce vice prezesa kol. Malmona i Komendanta Gębskiego St. by czuli się w Kole jak w rodzinie. Nastąpiło ogólne łamanie się opłatkiem. Udzielił się wszystkim poważny, a zarazem serdeczny nastrój. Następnie zasiedli wszyscy do stołu, a potem kolędy, muzyka, piosenki i anegdoty żołnierskie. Wróciły wspomnienia...

Na zakończenie o godz. 19-tej rozpoczęły sie tańce, trwające do godz. 23-ciej na które zaproszono i członków miejscowego oddz Z. S dla podkreślenia chęci utrzymania koleżeńskich stosunków między przyszłymi żołnierzami, a żołnierzami w rezerwie.

Z gminy Kuczki otrzymaliśmy sprawozdanie z Akademji urządzonej w dniu 16.XII 1935 r. w Kuczkach przez organizację gminnego Koła BBWR., w związku z 30-to leciem pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej profesora dr Ignacego Mościckiego.

Na akademji przewodniczył p. Stanisław Kwaśnik.

Sekretarzował p. Antoni Pawelski.

Referat wygłosił — częściowo odczytał członek gm. Koła BBWR. p. Malmon Wawrzyniec (Sekretarz gm Kuczki) streszczając życiorys Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej profesora Dr. Ignacego Mościckiego, oraz Jego twórczą pracę naukową w Polsce i zagranicą aż do ostatnich Jego wynalazków na polu naukowem.

Zebrani gospodarze w liczbie około 200 osób wysłuchali odczytu z wielkiem skupieniem i z uwagą.

Na zakończenie referent wezwał uczestników do powstania, by ten sposób oddać Dostojnemu Uczonemu Polskiemu hołd oraz wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej jako Wielkiego Uczonego.

Zebrani podchwycili i gromkiem echem potórzyli „Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej profesor Ignacy Mościcki niech żyje"!

W dniu tym urządzone też było zebranie informacyjne członków i sympatyków BBWR. oraz braci rolniczej z terenu gminy Kuczki, na którem omówiono sprawy wzięcia udziału jaknajliczniejszego hodowania trzody chlewnej lepszych odmian, co dałoby możność wysyłania nadających się sztuk do radomskiej bekoniarni. W związku z tem poruszył sprawę uużywotnienia na terenie gminy Kuczki istniejących Kółek Rolniczych, oraz zakładania nowych placówek. gdyż rolnik tylko zorganizowany w swoim zespole rolniczym wypracuje sobie lepsze jutro.

Zabierając głos rolnicy bardzo chętnie o tem mówili i wyrazili potrzebę istnienia Kółek Rolniczych na terenie gminy Kuczki. Zapoczątkowana w tym kierunku praca przez zorganizowanie Kółka Rolniczego w Budach Niemianowskich poza istniejącemi i będących w stadjum Organizacji w Kłonówku, Kłonowie i Kuczkach przy wydatnej pomocy instruktora OTO. i KR. p. T. Jarczyńskiego usunie braki w życiu gospodarczo społecznem naszej gminy.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Z posiedzenia Rady Powiatowej w Opocznie

Rok 1934 został zakończony w Samorządzie Powiatowym w Opocznie wyborami nowych członków Wydziału. Wybrani zostali pp: mec. Alojzy Augustynowicz z Opoczna Gustaw Bąkowski z gm. Opoczno, Franciszek Białowąs z Żarnowa, Stanisław Gapys z gm. Drzewica. Stanisław Jęczmień z gm. Owczary, Józef Skiba z gm. Goździków

Obraz gospodarki samorządowej w ciągu ostatnich trzech lat, nakreślony przez p starostę A. Krauzego, wykazuje, jak dalece powiat nasz zmienił się gospodarczo, społecznie i oświatowo, Powiat o charakterze karłowato rolniczym o małej kulturze, nie wyrobiony społecznie, zaniedbany gospodarczo, przejawia ostatnio na tych płaszczyznach sporo, życia.

Praca jest obmyślana i planowo realizowana, a jej wyniki w całej pełni już dzisiaj się uwidaczniają w każdej dziedzinie.

Stworzona została podstawa, o którą oprzeć można dobrobyt i wogóle egzystencję powiatu. Trudno sobie przecież wyobrazić, by przychodząc na teren śpiący i ogólnie nastawiony społecznie, przekształcić go idealnie i nadać życiu właściwy charakter.

Na to trzeba czasu i nowych pokoleń, wychowanych w przystosowanych formach, do programu dzisiejszych państw.

Przez długi czas polityka gospodarcza była nierealna, a powiat ciążył gospodarczo do sąsiednich powiatów — nie stwarzał własnego rynku zbytu. Ponieważ nie zdradzał tendencji samowystarczalności, pracował rozbieżnie, wobec tego skłaniał się do likwidacji. Należało więc produktywność ludności, a w szczególności rolników, skoncetrować w pewnem środowisku powiatu np. w Opocznie — stworzyć tu rynek zbytu, słowem scentralizować cały przemysł gospodarczy na miejscu. Koncetracje tę rozpoczęto przeprowadzać przez połączenie odległych wiosek i osad z miastem Opocznem przy pomocy dróg bitych. Próba dała pomyślne rezultaty. **Samorządy w ciągu trzech lat wybudowały 161 Km. szosy** i to przy małych nakładach pieniężnych. Plan ten realizuje się nadal.

Powoli bez zbytniego obciażenia ludności przeprowadza się maljoracje, reguluje rzeki, zalesia nieużytki.

Liczne organizacje, jak Zw. Strzelecki, Zw. Rezerwistów, Zw. Zjednoczonej Młodzieży Wiejskiej, Zw. Straży Pożarnych, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, Kół Gospodyń Wiejskich, wyrabiają w społeczeństwie czynnik obywatelsko-społeczny.

Czyż jednak możnaby sobie wyobrazić prace tych organizacji bez pomocy nauczycielstwa i inteligencji, rozumiejących poczynania gospodarczo — społeczne samorządu? Nikt chyba nie zaprzeczy pożytecznej roli tych czynników w naszym powiecie.

Bodaj najpoważniejszych wysiłków dokonano w dziedzinie oświaty. To też z inicjatywy Samorządu Powiatowego **powstała wspaniała placówka Kulturalno-oświatowa w Radzicach.**

Przedewszystkiem Żeńska Szkoła Rolnicza wychowuje świadome swego powołania gospodynie wiejskie, mające być pionierkami gospodarczemi oświatowemi i kulturalnemi na wsi opoczyńskiej. Powiekszenie kadr świadomych kobiet na wsi ułatwi w niedalekiej przyszłości budowę szkół i zmieni stosunek ciemnej wsi do szkoły, pozwoli spełnić zadanie istniejącym organizacjom przez promieniowanie czynnika organizacyjno-społecznego. Szkoła Radzicka wytwarza świetne warunki do podniesienia oświaty powiatu, tembardziej że do niej dostała się kandydatki już po ukończeniu szkoły powszechnej.

Powszechny Uniwersytet Ludowy w Radzicach znowu systematycznie naszych rolników obojga płci dokształca i uświadamia.

Wysiłki materialne i duchowe więc nie idą na marne i nie pójdą, o ile jednostki niepowołane lub pozbawione zmysłu realnego nie będą częstokroć nawet wzniosłemi hasłami utrudniać **dotychczasowej zgodnej pracy społeczeństwa opoczyńskiego.**

Tych parę faktów, pochwyconych z zebrania Rady Powiatowej, a zarysowujących ogólny szkic gospodarki powiatu, świadczy doskonale o pracach samorządu opoczyńskiego. W następnym artykule postaramy się o rozwój gospodarki powiatu przedstawić w danych statystycznych.

Wszelkie głosy niezadowolenia, nieliczne zresztą, **są zwykłym objawem ludzkiej natury, lub nieświadomych podszeptów i plotek,** rozsiewanych przez osoby, **lubiące łapać ryby w mętnej wodzie.** Takich jednostek nigdy w Polsce niepodległej nie brakło.

Zamiast krytyki lepsza jest praca, wiele bowiem pozostało dziedzin odłogiem. Dlatego **jedno jest tylko przykazanie** dla nowego pokolenia: **pracować, pracować i jeszcze raz pracować.**

Zebranie prezesów i odprawa Komendantów Z. Strzeleckiego pow. opoczyńskiego

W Opocznie w świetlicy Związku Strzeleckiego odbyło się walne zebranie prezesów i odprawa komendantów 23 Oddziałów Zw. Strzeleckiego w powiecie.

Po wstępnem przemówieniu p. starosty A. Krauzego, który naszkicowa- obraz rozwoju idei strzeleckiej w opoczyńskiem, przystąpiono do sprawozdań z poszczególnych Oddziałów.

Wszystkie niemal sprawozdania miały jedną wspólną cechę charakterystyczną: tempo rozwoju, mimo przeróżnych przeszkód.

Rozwój ten byłby jeszcze lepszy, gdyby znalazły się odpowiednie siły instruktorskie. Nauczycielstwo bowiem, z którego przeważnie werbują się referenci wychowania obywatelskiego, jest tak obciążone obowiązkami w swym zawodzie, iż nie może dać z siebie wystarczającej pracy w Oddziałach.

Po złożeniu sprawozdań Oddziałów wybrano nowy Zarząd Powiatowy w składzie: prezes – p. J. Łukomski w starosta, członkowie: pp. mec. R. Augustynowicz, sędzia Z. Dyjlon, nacz. J. Zacharczuk, St. Jakóbczyk, Stef. Szymański, St. Kowalski, St. Sznerch, Z. Nowak, Z. Wyrwa, A. Łukomska.

Do Komisji Rewizyjnej powołani zostali pp. J. Michajłowski, Z. Dobrowolski i T. Jacuński.

Obradom Zjazdu przewodniczył prezes Zw. Strzeleckiego p. J. Łukomski.

Walny Zjazd delegatów wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta RP. i Pana Marszałka J. Piłsudskiego.

Na „gwiazdkę" bezrobotnym

W Opocznie zawiązał się Komitet Gwiazdkowy zbiórki dla dzieci bezrobotnych rodziców pod przewodnictwem p. Starosty A. Krauzego, oraz Komitet Zbiórki dla Bezrobotnych pod przewodnictwem p. burmistrza Tadeusza Jacuńskiego.

Gotówkę oraz wszelkie podarki i przedmioty pierwszej potrzeby na wspólną gwiazdkę dla dzieci przyjmuje kancelarja Starostwa. Ofiary zaś dla bezrobotnych kierować do osób przeprowadzających zbiórkę.

Lista ofiarodawców będzie ogłoszona po ukończeniu akcji.

Z gminy Kszczonów, piszą nam, iż w dniu 21 grudnia 1934 r. odbyło się Walne Zebranie członków Związku Strzeleckiego gminy Kszczonów, na którem po wysłuchaniu referatu ob. Franciszka Rzeszótki, przeprowadzeniu zapisu na członków popierających nowo przybyłych 30 osób, dokonano wyboru nowego Zarządu, do którego weszli: Sosna Władysław, jako prezes, Majewski Józef, jako skarbnik, Józef Piątkowski i Jan Lesiak, jako członkowie zarządu. Na zastępców powołano ob. ob. Jana Madeja, Franciszka Nowaka i Stanisława Sarwę. Do Komisji Rewizyjnej powołani zostali ob. ob. Jan Szymański, Józef Balon i Wojciech Kucharski.

Zaznaczyć należy, że na terenie gminy istnieją 3 pododdziały Z. S., liczące ogółem 61 członków czynnych. Oddział dobrze wyposażony, do czego w znacznej mierze przyczyniła się Rada Gminna, przewidując pewne subsydja w budżecie gminnym.

Z Wólki Ligenzowskiej, gminy Klwów otrzymaliśmy poniższą korespondencję.

Ob. komendant kompanji Z.S. Józef Szymański, zarządził aby brać szelecka pięknym zwyczajem staropolskiem uroczyście obchodziła wieczór wigilijny w tutejszym oddziale i w gronie miejscowych gospodarzy.

Ob. komendant J. Szymański, odczytał rozkaz Kom. Pow. Następnie wygłosił piękną mowę, treści następującej:

Gdy na niebie zabłysła pierwsza gwiazda w wieczór wigilijny — cała ziemia polska — rozpoczyna wielkie świąteczne gody — Boże Narodżenie.

Ile szczerego uczucia mieści w sobie chwila ogólnej wieczerzy przy blasku jarzącej się choinki, ile serdeczności ma nastrój Bożenarodzeniowych uroczystości — ten tylko pojąć zdoła, kto się urodził Polakiem, kto zna polskie Boże Narodzenie. Niegdyś szara brać strzelecka, w rowach, na polach bitew, o wolność i niepodległość swej kochanej Ojczyzny, spędzała wieczór wigilijny wśród gradu i świstu kul nieprzyjacielskich, wraz ze swoim Wodzem ukochanym Pierwszym Marszałkiem Polski J. Piłsudski. Tak spędzano uroczyście wieczór wigilijny zdala od rodzin, hen na krańcach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej walcząc o Jej wolność.

Po zakończeniu wstępnej mowy miejscowy sołtys i członek Kom. Rez. Franciszek Bocheński podkreślił znaczenie pracy Z.S. i pracy organizacyjno społecznej. Wyjaśnieniem czem jest praca społeczna zakończył przemówienie komendant tutejszego oddziału Mirocha Wacław zaznaczając jakie ma znaczenie Z. S. w jakiem powinien iść kierunku według danych ogólnych wskazówek. Następnie wypowiedziała ładny wierszyk p. Weronika Zawadzka, na cześć p. Marszałka Józefa Piłsudskiego a ceremoniału łamania się opłatkiem z obecnymi dokonał ob. kom. J. Szymański. Odśpiewano kolendy „Wśród nocnej ciszy". „Bóg się rodzi". Składano sobie życzenia dalszej owocnej pracy. Miejscowa ludność bardzo była z tej skromnej uroczystości strzeleckiej zadowolona.

Parcelacje w pow. opoczyńskim

W roku sprawozdawczym sprzedaży parcelacyjnej uległy 15.1 ha gruntu państwowego w Zdyszewicach. Innej parcela- ji rządowej nie było wobec wyczerpania już w powiecie opoczyńskim zapasu ziemi państwowej. Parcelacja 13 objektów, w tem 7 wielkich, została całkowicie zakończona. Orzeczenie rozrachunkowe i uwłaszczeniowe zostały doręczone zainteresowanym.

Jeśli chodzi o parcelację prywatną, wydano 2 zezwolenia na parcelację 199.2 ha. Wydano 4 orzeczenia, zatwierdzające projekty parcelacji 312,2 ha i 7 orzeczeń, zatwierdzających dodatkowe wykazy nabywców. Jest również w toku parcelacja na mocy zezwoleń z lat ubiegłych 9 objektów na obszarze około 702 ha. Na ostatecznem rozparcelowaniu w 1933 r. gruncie 328.7 ha utworzono 24 kolonje samodzielne, 125 dodatkowych i 2 rzemieślnicze. Wszyscy nabywcy są miejscowi. Wśród nich 149 katolików i 2 izraelitów.

Naogół ruch parcelacyjny w pow. Opoczyńskim jest słaby.

Z IŁŻECKIEGO

Zmiana na stanowisku Starosty w Wierzbniku

W dniu 7 stycznia r. b. objął urzędowanie p. Starosta Powiatowy Seweryn Weiss. Pan Starosta przybył z takiego samego stanowiska ze Starogradu na Pomorzu.

Z Krępy Kościelnej. Z inicjatywy p. prezesa Koła Rezerwistów w Krępie Kościelnej wójta Pająka, odbył się w noc wigilijną, po pasterce wspólny opłatek, na który zaproszono również i straż ogniową. Ładny to był widok, gdy przy świetle rzęsiście oświetlonej choinki, wyciągnięte dłonie byłych żołnierzy, łamały opłatek, życząc Matce - Ojczyźnie potęgi i mocy, a Jej Wodzom i Kierownikom, zdrowia i wszelkiej pomyślności. Życzono i sobie wszystkiego dobrego, a przedewszystkiem miłości i zgody.. Było kilka przemówień aktualnych, nacechowanych miłością Ojczyzny i pracą nad wyrobieniem silnych dusz i mocnych charakterów w Rezerwistach, gdyż wolna Polska, dzielnych potrzebuje obywateli.

Wysłuchano z entuzjazmem przemówień, a z serc i ust strzeliła w niebo polska kolenda „Bóg się rodzi, moc truchleje". Kolendę tę odpiewano z zapałem, a zwłaszcza ostatnią strofkę „Podnieś rękę Boże Dziecię, Błogosław Ojczyznę miłą". Śliczna to była chwila i cieszyła się dusza Polska, zwłaszcza tych, co pamiętają czasy niewoli, i za tę Wolność Ojczyzny sami cierpieli.

Lecz wesoły nastrój świąteczny przerwany został przez pana prezesa Straży, który wszędzie chce widzieć prywatę i osobiste rozrachunki, więc chcąc, nie chcąc, muszę nadmienić, że pan prezes, z chwilą wybrania go ławnikiem gminnym, nabrał tyle ambicji, że wciąż zmienia zdanie, wytwarzając warunki nie do zniesienia... Najpierw wybiera „swojego" wójta, później utrudnia mu pracę, a teraz znów na gwałt chce go usunąć, gdyż ma już nowego kandydata, a podobno aż dwóch ..

Lecz dosyć panie prezesie, niech pan wie, że gmina Krępa pozostanie gminą Krępską, a nie królestwem prezesowskich pupilów i nie trzeba wprowadzać zgrzytu nienawiści tu, gdzie powinna panować zgoda i miłość, przynajmniej w ową świętą noc Narodzenia Pańskiego.

Posiedzenie Rady Powiatowej

W dniu 17 grudnia w Chwałowicach odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Powiatowej. Największym punktem porządku dziennego były wybory Wydziału Powiatowego i Komisyj.

Posiedzenie otworzył p. starosta Gustaw Orłowski, który we wstępnym przemówieniu zapoznał zebranych z działalnością dotychczasową samorządu powiatowego, apelował do zebranych o uszanowanie pracy poprzedników i dalszy wysiłek samorządowy, mający na celu ugruntowanie bytu Państwa i udogodnienie współżycia obywateli. Poczem przystąpiono do wyboru Wydziału Powiatowego. Zgłoszono jedną listę Nr. 1, w wyniku której zostali wybrani: Wacław Długosz — poseł na Sejm, Albin Lachowski — rolnik, Zygmunt Łotecki — dyrektor gimnazjum, Franciszek Lis — rolnik i młynarz, Władysław Jasieński — obywatel ziemski, Józef Kostrzewa — rolnik.

Ponieważ p. starosta Gustaw Orłowski opuszcza nasz powiat i poraz ostatni przewodniczył Radzie Powiatowej wyraził ludności powiatu, za pośrednictwem jej przedstawicielstwa, podziękowania za szczerą współpracę. Członkowie Rady p. p. poseł Wacław Długosz i Adam Cieśla w przemówieniach swych dziękowali panu staroście za przezorną gospodarkę powiatu. jak również za życzliwe ustosunkowanie się do przedstawicielstwa ludności powiatu, życząc dalszej owocnej pracy na nowym terenie.

Z KONECKIEGO

Zebranie

Dnia 7.12 1934 r., w lokalu Sejmiku Pow. w Końskich odbyło się zebranie zwołane z inicjatywy p. starosty powiatowego Stefana Mydlarza, z następującym porządkiem dziennym:

a) sprawa czytelnictwa i b) zorganizowanie Muzeum Krajoznawczego. Na zebraniu tem obecni byli przedstawiciele organizacyj, którym p. Czerniachowski przedstawił stan bibljotek w powiecie. Ze sprawozdania wynika, że powiat nasz posiada 18 bibljotek z około 20.000 książek. Jest to dorobek bardzo znaczny i wykorzystanie go przez organizacje jest obecnie nakazem. To też zebrani przedstawiciele postanowili rozwinąć siły, aby książka stała się potrzebą każdego obywatela.

Kurs dla przodowników świetlicowych Zw. Strz.

Od dnia 2 do 8 grudnia b. r. odbywał się w Końskich kurs dla przodowników świetlicowych Związku Strzeleckiego, zorganizowany staraniem Zarządu Powiatowego Zw. Strz. w Końskich. Tak wykłady, jak zajęcia świetlicowe, noclegi i wyżywienie odbywały się w sali Straży Ogniowej. Na kurs przybyło 32 uczestników z 13 gmin i 3 miast naszego powiatu. Wydładowcami byli działacze społeczni, specjaliści przedmiotów oraz znawcy działów, tak koniecznych w życiu świetlicowem. Należy podkreślić na tym miejscu, że prelegenci — pomagali poważnie strzelcom zdobyć dużo doświadczenia i wskazań dla dalszej pracy. Sumiennie opracowanie w wysokim poziomie, a jednak w bardzo przystępnej formie podane przez panów prelegentów wiadomości napewno dadzą w terenie poważne wyniki. Dnia 8.12 o godz. 15 odbyło się uroczyste zamknięcie kursu, które odbyło się w obecności p. starosty pow. Stefana Mydlarza, oraz przedstawicieli władz i organizacyj, z następującym programem: Zagajenie — kierownik kursu p. prof. Kazimierz Kaca. Przemówienie pana starosty zachęcające uczestników kursu do pracy w terenie. Przemówienie p. majora Nawrockiego Komendanta Garnizonu Koneckiego, nawiązujące do podniesienia poziomu intelektualnego wśród strzelców. Produkcje chóralne, inscenizacja pism, oraz tańce.

Podziękowanie uczestnika kursu Z. Wołczyka, zakończone okrzykiem na cześć Wodza. Na zakończenie przemówił do zebranych prezes Zarządu Pow. Zw. Strzel. ob J. Lambert, i rozdał zaświadczenia. Odśpiewaniem „Brygady" zakończono miłą uroczystość.

Kurs L. O. P. P.

W dniach 26, 27, 28, 29.12 i 5, 6, 7,8.12 1934 r. odbył się kurs dla instruktorów modelarstwa lotniczego, dla nauczycieli szkół powszechnych, powiatu Koneckiego, zorganizowany przez Obwód powiatowy L. O. P. P., ukończyło kurs 15 osób, wykładowcą był wybitny fachowiec p. prof. Mikołaj Zajączkowski. Cel kursu zorganizowanie modelarni w 7-mio kl. szkołach powszechnych i przygotowanie instruktorów do prowadzenia prac w modelarniach szkolnych.

Zebranie sołtysów

W dniu 9.12 1934 r. o godz. 13-ej w sali Sekretarjatu Powiatowego B.B. W.R. w Końskich p. prof. Karola Muszyńskiego odbyło się zebranie organizacyjne dla sołtysów wsi gmin: Końskie, Duraczów i Gowarczów. Do zebranych przemówił p. prof. K. Muszyński, o obecnym kryzysie na wsi i o walce z nim, jako środek walki z kryzysem mieszkańców wsi p. prezes zwrócił uwagę na brak organizacji naszych wsi i brak współpracy z Rządem, aby zapobiec ogólnej nędzy wsi p. profesor polecił zebranym, aby ci w swoich osiedlach powołali do życia koła pracy gosp-kult, które wielką rolę odgrywają w życiu gospodarczem nad podniesieniem materjalnem wsi, po wyczerpującym treściwym i dobrze zrozumiałym dla obecnych, temacie, zebrani jednogłośnie oświadczyli zgodę swoją w celu ukonstytuowania się w swoich osiodlach tak ważnej placówki, jaką jest koło pracy. W miłem nastroju zebranie zakończono.

Czy wiesz że...

Prof. Kemmeres opuszczając Polskę w 1926 r., na pożegnalnem przyjęciu powiedział: „Nadchodzi czas, gdy naród polski powinien zacisnąć zęby i pracować. Kto widział chłopa polskiego przy pracy, wątpić nie może w zdolnośą lub chęć ludu do ciężkiej pracy i do poświęceń dla dobra Polski"

K. P. W. Końskie

Staraniem ruchliwego Koła Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Końskich odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych, zmarłych kolejarzy i członków K P. W. Na nabożeństwie widzieliśmy przedstawicieli: władz, stowarzyszeń, rodziny poległych i zmarłych.

Zebrania

W dniu 25.11 1934 r. odbyło się zebranie członków koła B. B. W. R. w w Fałkowie gm. Ruda Maleniecka pow.

Koneckiego, pod przewodnictwem prezesaa tegoż koła ob. Tadeusza Luzeńczyka, na którem omówiono najpotrzebniejsze żądania wsi, a między innemi postanowiono dążyć do wykończenia zaczętych dróg na terenie Fałkowa w stronę Studzieńca, następnie omówiono sprawę odwadniania łąk, oraz zaproszenie instruktora rolnego, celem wygłoszenia odczytu o rolnictwie, hodowli bydła i zaprenumerowanie czasopisma o charakterze rolnicz-gospodarczem. Po zakończeniu zebrania, kilku z obecnych zapisało sie na członków koła.

Obchód rocznicy powstania listopadowego

W dniu 29.11 1934 r. o godz. 11-ej staraniem młodzieży miejscowego państwowego gimnazjum, odprawione zostało nabożeństwo żałobne za poległych w obronie niepodległości, bohaterów 1830 1831 roku, które celebrował prefekt tegoż gimnazjum ks. dr. Stanisław Krasa, w czasie nabożeństwa chór miejscowego gimnazjum pod dyr. prof. p. Kacy, wykonał kilka pieśni, po nabożeństwie młodzież udała się do gimnazjum na akademję, na którą złożyły się: referat, produkcje chóru mieszanego, oraz kwintet męski przy akopanjamencie p. J. Ziembińskiej, a orkiestra gimn. wykonała kilka utworów, na zakończenie młodzież odśpiewała „Warszawiankę".

Nowopowstałe Koła Blokowe

Na terenie gminy Końskie pow. Koneckiego, w dniu 23.11 b. r. ukonstytuowało sie koło blokowe o charakterze gosp-kult. w Kazanowie, którego Zarząd stanowią: prezes Łyczek Jan; wiceprezes Kucharski Wojciech, sekretarz Cholewiński Paweł; skarbnik Sipika Jakók.

W dniu 24.11 b. r powołane zostało do życia Koła Blokowe, o charakterze gosp-kult. we wsi Gracuch, którego Zarząd składa się: z prezesa Szczepanika Antoniego wiceprezesa Kulety Antoniego, sekretarza Słowińskiego Józefa, skarbnika Turalskiego Jana.

Z ZAWIERCKIEGO

Z Rudnika Wielkiego otrzymaliśmy poniższą korespondencję, którą zamieszczamy z przyjemnością — wyjaśniając z autorytatywnego źródła, przykre dla nas wprowadzenie Redakcji w błąd przez p. N.

W numerze 35 „Głosu Wsi" z dnia 2 września b. r. ukazała się koresponcja z Zawierckiego p. t. „Metody pracy społecznej, jakiemi posługują się niektóre „wielkości na wsi". Stosowanie tych metod w gminie Rudnik Wielki". Znaczna część tej korespondencji zamieszczonej w „Głosie Wsi" prawdopodobnie tylko wskutek jakiegoś przykrego nieporozumienia, uderza ostrzem swej złośliwości w osobę p. Stanisława Kuchty, kierownika szkoły w Gniazdowie, ogólnie szanowanego i mającego niemałe zasługi działacza społecznego.

Autor korespondencji, ukrywający się tchórzliwie pod kryptonimem N-cz powiada tylko, że p. Kuchta jest „dyktatorem" gminy, dalej, że stara się łącznie z innymi, miejscowymi działaczami o przeniesienie gminy do Gniazdowa z Koziegłów, gdzie obecnie mieści się ów Zarząd, choć Koziegłowy stanowią odrębną gminę. Również p. N-cz czyni gwałtowny i w nieprzyzwoitym tonie utrzymamy wypad na osobę p. Kuchty za to, że jest on rzekomo przeciwny, połączeniu gminy Rudnik-Wielki z gminą Koziegłowy.

Można i wolno rozmaicie zapatrywać się na te kwestje, mające charakter wybitnie społeczny, ale niedopuszczalną jest przytem rzeczą szkalowanie człowieka o niewątpliwych zasługach na polu pracy społecznej.

Pana Kuchtę znamy od szeregu lat jako inicjatora i założyciela całego szeregu Związków i organizacyj o charakterze społecznym na tutejszym terenie oraz energicznego Kierownika wszelkich uroczystości państwowych i imprez społecznych.

Obecnie z ramienia B. B. W. R., jako założyciel i prezes Komitetu Gminnego B.B W.R. został wybranym radnym która to godność zresztą piastował już i w poprzedniej Radzie Gminnej To wystarczy na wykazanie opinji, jaką cieszy się p. Kuchta wśród obywateli wiejskich jako wychowawca i kierownik 7 klasowej szkoły, którą sam zorganizował od powstania Państwa Polskiego.

Gmina Rudnik-Wielki jest szczególnie wdzięczna p. Kuchcie, że w swoim czasie, dzięki jego staraniom, budynek po Komorze celnej w Gniazdowie, na granicy Śląska, został nabyty od Państwa za skromną kwotę i przeznaczony na szkołę. Jest to dziś najobszerniejszy budynek szkolny nietylko w całej gminie, ale i w okolicy.

Żadna podła, warcholska i podstępną robota wichrzycieli nie zagłuszy nigdy zasięg tego człowieka, który całą duszą oddał sie pracy pożytecznej, pracy dla dobra Państwa i społeczeństwa a która znana jest w całym powiecie p. Kuchta bowiem otrzymał kilkakrotne uznania i pochwały.

Wobec tych konkretnych dowodów bezinteresowności w pracy społecznej energji i rzetelnemu oddaniu się sprawom naszej gminy, na niczem nieoparte zarzuty tajemniczego p. N-cza, że p. Kuchta, „w swojej wszelkiej pracy społecznej kieruje się przedewszystkiem pobudkami, które mają podłoże i tło osobiste" są wierutnym fałszem, który jaknajmocniej na tem miejscu piętnujemy i wyrażamy p. Kuchcie całkowicie swe uznanie.

Następują podpisy.

Z gminy Mierzecice w powiecie zawierckim

W związku z przeniesieniem p. Feliksa Zucha z gminy Mierzecice do Siewierza, należy się podnieść te niezaprzeczone zasługi, które około dobra gminy położył. Co może urzędnik na skromnem stanowisku sekretarza gminy przy odrobinie nawet wyrobienia społecznego, a pełnem poczuciu obywatelskiem zdziałać dla jej mieszkańców, niech przemówią poniżej podane fakty.

Pan Feliks Zuch mianowany został przed ośmiu laty na sekretarza gminy w Mierzecicach. Po objęciu tego stanowiska porządkuje biurowość i wprawia maszynę w stan wzorowej sprawności.

Swem umiejętnem podejściem do gminiaków zorganizował wolę ich i w całości obrócił na budowę dróg. Imponujące sprawia wrażenie na przejezdnym widok szos biegnących wprawo i wlewo od magistrali do oddalonych wiosek jak: Zendek, Nowa Wieś, Przeczyce, Targoszyce, Toporowice oraz wzdłuż kolonji Brudzowice. Wszystkie niemal biegną w kierunku Zagłębia. Czekają na połączenie się z sąsiedniemi gminami. Stanową ważną arterję komunikacyjną. Ciągną niemi sznurami długie wozy naładowane węglem. Mijają się z furmankami, wypełnionemi rudą, gliną szamotową, oraz produktami rolnemi po pobliskich osiedli górniczych i ośrodków fabrycznych. Ożywienie na tych odcinkach stałe. Ktokolwiek zainteresował się kiedy mechanizmem powstawania dróg bitych z „dobrej woli" gminiaków — ten dopiero może ocenić ile w to włożył inicjator wysiłków, ile poniósł poświęcenia i tych niezliczonych zabiegów, które wymykają się z przed oczu jadącego. Jedzie się jak po stole! Ale za jaką cenę energji, woli, trudów — co to kogo obchodzi! W miarę jak szosy przeciągnięto przez wsie, zdrowotność ich mieszkańców wydatnie wzrosła. Poziom obyczajności również się podniósł. Nad wykonaniem dróg wiejskich czuwał, zebiegał i ożywiał swą obecnością pan sekretarz.

Dzięki niepożytym zasobom energji p. Zuch zorganizował w kilku wsiach i kolonjach gminy straże ogniowe. W celu podniesienia poziomu towarzysko kulturalnego, mierzęcian wystarał się o fundusze na postawienie strażnicy. Powstał piękny budynek, pod którego dachem znajduje się jeszcze obszerna sala ze sceną galerją, kancelarją. Tu poraz pierwszy odegrano wzruszające „Betleem Polskie" Rydla. Tu zbierali się tłumnie mieszkańcy na uroczystościach akademjach, urządzanych w święta narodowe i kościelne. Tu odbywały się organizacyjne zebrania na tle społecznym. Dziś sala stoi pustką. Brakło tego, co był jej duszą. Wystarał się o agencję pocztową. Połączył Urząd zainstalowaniem telefonu. Nadto p, Zuch brał udział w Związku Strzeleckim i żywo się nim zajmował. W pamięci gminiaków pozostanie nadługo jako prawdziwie, bezinteresownie oddany ich dobru. Bronił interesów gminy. Zwalczał nadużycia i niepatrjotyczne ustosunkowanie się jednostek do wydatków gminy. Był rawdziwym jej duchem opiekuńczym

Gminiacy na tej drodze składają gorące uznanie p. Sekretarzowi, winszując przy tej okazji gminie Siewierz szczęścia zdobycia tej miary obywatela, jakim jest pan Zuch.

Obywatel gm. Mierzecice

Czytaj i rozpowszechniaj „GŁOS WSI"

Film Przeor-Kordecki — Obrońca Częstochowy

Wyświetla Kino Apollo w Radomiu

Z prawdziwą radością dowiadujemy się, że wytwórnia filmowa „**Rymo-film**" doceniając głębokie znaczenie wiary w naszem życiu narodowem, zrealizowała film „**Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy**". Film ten zadokumentuje nam i pokaże, co może dokazać garstka ludzi niezachwianie wierzących

Na taśmie filmowej ożyje bohaterska postać „**Przeora Kordeckiego**", który nie uląkł się potęgi wroga, lecz z krzyżem w ręku, ufny w cudowną moc stanął na czele wiernych Bogu i Ojczyźnie w obronie **Jasnej Góry**. tak drogiej sercu każdego polaka-katolika.

Cudowna Obrona Częstochowy jest jednem z tych licznych ogniw w długim łańcuchu walk staczanych przez wiernych przodków w obronie **wiary i Kraju**. Dzięki nim dzierżymy od wieków chlubny tytuł „**przedmurza chrześcijaństwa**", dzięki nim złoci się na naszych sztandarach pułkowych godło — **Bóg i Ojczyzna**.



Znakomity artysta Karol Adwentowicz w natchnionej roli Przeora Kordeckiego. Film obecnie wyświetlany w kinie Apollo w Radomiu

---

Z Lgoty piszą nam, iż w dniu 31 grudnia ub. r. zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Lgocie urządził opłatek druchow strażaków i sympatyków.

W uroczystości dominował demokratyczny nastrój wśród biesiadników, bez różnicy cywilnych stanowisk społecznych.

Przemówienia wygłosili pp. Motyl, prezes Straży, Polak, wójt gminy Koziegłówki, oraz Flak W., sympantyk Straży.

Chór stażaków wykonał szereg kolend.

Rodzina strażacka przy suto zastawionych stoł ch prowadziła dyskusje na temat budującej się remizy strażackiej i sprawach bieżących.

Funkcje gospodyń raczyły przyjąć pp. H. Motylowa, nauczycielka, H. Psonkówna i J. Motylówna.

* * *

Staraniem zarządu Zwiazku Strzeleckiego, oddział w Lgocie, urządzono w dniu 1 b. m. „Wieczornicę Strzelecką" w salach szkoły pow, dla członków, sympatyków i zaproszonych gości.

ROZMAITOŚCI

Miesiąc styczeń w obyczaju ludowym

Przysłowie ludowe i przepowiednie na miesiąc styczeń dotyczą, jak zwykle, przeważnie pogody, zajęć gospodarskich i przyszłych zbiorów. Rolnik nasz wierzy naprzykład, że „kiedy styczeń najostrzejszy, tedy roczek najpłodniejszy" — lub przeciwnie „gdy w styczniu deszcz leje, złe robi nadzieje". Mówi się też, że „jeśli się mróz nie sroży, katary, choroby mnoży".

Najczęściej w tych przysłowiach ludowych bywa wspominany Nowy Rok. Rolnik obiecuje sobie, że „kiedy przyjdzie Nowy Rok, już ku wiośnie bliski krok". Inna wróżba znów mówi: „Nowy Rok pogodny — zbiór będzie dorodny", albo też: „Na Nowy Rok niejasno, będzie w gumnach zaciasno". Myśli zaś powiadają:

„Śnieg bez wiatru w Rok Nowy
Pewny omen pogody,
Bądźże tedy gotowy
Ruszyć duchem na łowy".

Chociaż w styczniu sroży się jeszcze zima w najlepsze, należy pamiętać o szykowaniu rynsztunku gospodarskiego, więc dawne przysłowie ostrzega: „Lubo w styczniu śnieg i mrozy, ty już gotuj pługi, wozy".

Gdy już minie Nowy Rok, zaczyna być dzień coraz dłuższy, albo „Królowie pod szopę — dnia przybywa na kurzą stopę". Jest tu mowa naturalnie o święcie Trzech Króli, które jest również i wyrocznią pogody:

„Gdy Królowie w szopie
A dzień się zachmurzy,
Siedź w chałupie, chłopie!
Do Gromnicy wzburzy".

Według innego przysłowia św. Agnieszka (21 stycznia) wypuszcza „skowronka z mieszka", czyli, że zima powinna się już wnet skończyć. Gospodarze jednak naogół nie dowierzają żadnym powiewom wiosny w styczniu mówiąc, że „cała ta styczniowa orka, nie warta dziurawego worka".

Jest w końcu i przysłowie, według którego: „Kto się rodzi w tym miesiącu — z flegmą podległy gorącu". Lud nasz wierzy w prawdziwość tego przysłowia,

3 miljony małżeństw zawarto w Europie
w ciągu 10 miesięcy 1934 r.

Międzynarodowa komisja statystyczna Ligi Narodów ogłosiła dane cyfrowe, dotyczące ruchu ludności na całym świecie za pierwszych dziesięć miesięcy roku bieżącego. Jak się okazuje ze sprawozdania, liczba nowozawartych w Europie małżeństw jest bardzo poważna, wynosi bowiem od 1 stycznia do 1 listopada trzy miljony okrągło. Dodajemy, że w tej liczbie niema wykazu małżeństw zawartych w Rosji europejskiej. Przyrost ludności w Europie wyniósł w ciągu 15 lat powojennych 3 proc., w Azji natomiast w tym samym czasie

15 proc. Według obliczeń M. K. Stt. przyrost ludności na całym świecie wynosi rocznie około pół proc. Skoro w r. 1930 ogólna liczba mieszkańców naszego globu wynosiła 11 miljard. 950 miljonow, to w danej chwili musi ona wynosić dwa miljardy, o ile nie więcej.

Gdy liczba zawieranych w Europie małżeństw sięga 8000 dziennie, to liczba samobójstw w ciągu roku bieżącego dosięgło pokaźnej cyfry 50.000 samobójst na miesiać, a 1700 dziennie. Jest to znacznie więcej, niż przed wojną.

Wracając do danych, wskazujących przyrost ludności, stwierdzić można, że skoro przyrost ten wynosi około pół proc. rocznie, to wobec cyfry 450 miljonów mieszkańców, których posiadają w Azji same Chiny, za 20 lat ludność ich będzie wynosiła tyleż, co ludność całej Europy w tej chwili, tj. 510 miljonów, a co dziesięć lat powiększać się będzie o dalsze 25 miljonów, o ile nie więcej. Miła prespektywa dla białej rasy.

Słonie zatrzymują pociąg

W Ugandzie (Afryka) otwarto dla ruchu pociągów nową linję kolejową, która przebiega przez nieskolonizowane dotąd obszary, przerzyna lasy dziewicze, niezaludnione stepy. Jeden z pierwszych pociągów pośpiesznych, obsadzony przez licznych pasażerów, podążał całą siłą pary ku stacji Nairobi. — Wtem rozległ się gwizdek ostrzegawczy, pociąg zatrzymał się nagle.

Pasażerowie wyskoczyli z wagonów, chcąc się dowiedzieć, co spowodowało nieprzewidziane zatrzymanie. Ku wielkiemu zdumieniu wszystkich okazało się, iż tor kolejowy został zablokowany formalnie przez wielkie stado dzikich słoni, które postanowiły widocznie nie przepuścić dalej obcego przybysza. Słoni nie speszyły ani strzały oddane przez maszynistę, ani kłęby pary wypuszczone z lokomotywy. — Przeciwnie, ujawniły one wrogie zamiary zaatakowania pociągu trąbiąc przeraźliwie i ruszając naprzód w kierunku wagonów.

Na ten widok przerażeni pasażerowie pochowali się po wagonach, a maszynista dał kontraparę i zaczął się cofać do stacji, z której wyjechał. Słonie postawiły więc na swojem i nie przepuściły stalowego, plującego parą i dymem intruza.

Pociąg puszczono ponownie w drogę, ale tym razem przed lokomotywą znajdowała się platforma z karabinami maszynowemi i oddziałem policji. Gdy pociąg zbliżył się do miejsca wypadku, blokada toru trwała jeszcze, słonie tworzyły w dalszym ciągu żywy mur. Zagrały karabiny maszynowe, rozległo się ich przejmujące: tak, tak, tak...

Cztery słonie padły na miejscu, reszta stada pierzchła w popłochu.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro)
Redaktor przyjmuje codziennie od g. 13—14 za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON Nr. 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr

Wydawca i Redaktor: Stanisław Gawroński. Redaktor odpow. Mieczysław Korczyński.

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.